PAMIĘTNIK

TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

ROK 1917/18

ROK ZAŁOŻENIA 1873

WYDAWNICTW TOWARZYSTWA
□ □ □ □ □ TOM XXXVI □ □ □ □ □

BIURA TOWARZYSTWA:
W KRAKOWIE: ul. A. Potockiego 4; Telefon 1277;
W ZAKOPANEM: Dworzec Tatrzański na Krupówkach; Telefon Nr. 39

KRAKÓW
NAKŁAD I WŁASNOŚĆ TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO
DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI
1918

TOWARZYSTWO TATRZANSKIE W KRAKOWIE
(ULICA ANDRZEJA POTOCKIEGO L. 4, TELEFON Nr. 1277)

Wydawnictwa Towarzystwa Tatrzańskiego
do nabycia w biurze Tow. w Krakowie (ul. Andrzeja Potockiego 4).

1. Pamiętniki Towarzystwa Tatrzańskiego:

					Za cenę dla członków Tow. Tatrz.	dla nie-członków
Tom	I.	wydany w r.	1876.	(wyczerp.).		
»	II.	» »	1877.	(wyczerp.).		
»	III.	» »	1878.	......	5 K — h (III.–IV.)	7 K 50 h (III.–IV.)
»	IV.	» »	1879.	(wyczerp.).		
»	V.	» »	1880.	(wyczerp.).		
»	VI.	» »	1881.	(wyczerp.).		
»	VII.	» »	1882.	(wyczerp.).		
»	VIII.	» »	1883.	......		
»	IX.	» »	1884.	......	4 K — h (VIII.–X.)	6 K — h (VIII.–X.)
»	X.	» »	1885.	......		
»	XI.	» »	1887.	(wyczerp.).		
»	XII.	» »	1888.	(wyczerp.).		
»	XIII.	» »	1892.	(wyczerp.).		
»	XIV.	» »	1893.	......		
»	XV.	» »	1894.	......		
»	XVI.	» »	1895.	......		
»	XVII.	» »	1896.	......		
»	XVIII.	» »	1897.	......		
»	XIX.	» »	1898.	......		
»	XX.	» »	1899.	......		
»	XXI.	» »	1900.	......		
»	XXII.	» »	1901.	......		
»	XXIII.	» »	1902.	......	3 K — h (XIV.–XXXII.)	4 K 50 h (XIV.–XXXII.)
»	XXIV.	» »	1903.	(wyczerp.).		
»	XXV.	» »	1904.	......		
»	XXVI.	» »	1905.	......		
»	XXVII.	» »	1906.	(wyczerp.).		
»	XXVIII.	» »	1907.	......		
»	XXIX.	» »	1908.	......		
»	XXX.	» »	1909.	......		
»	XXXI.	» »	1910.	......		
»	XXXII.	» »	1911.	......		
»	XXXIII.	» »	1912.	......	3 K — h	6 K — h
»	XXXIV.	» »	1913.	......	3 K — h	6 K — h
»	XXXV.	» »	1914.	......	3 K — h	6 K — h
»	XXXVI.	» »	1917.	......	3 K — h	6 K — h

PAMIĘTNIK
TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

ROK 1917/18

ROK ZAŁOŻENIA 1873

WYDAWNICTW TOWARZYSTWA
TOM XXXVI

BIURA TOWARZYSTWA:
W KRAKOWIE: ul. A. Potockiego 4; Telefon 1277;
W ZAKOPANEM: Dworzec Tatrzański na Krupówkach; Telefon Nr. 39

KRAKÓW
NAKŁAD I WŁASNOŚĆ TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO
DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI
1918

SPIS RZECZY.

Dział sprawozdawczy.

Nekrologi.

SPRAWOZDANIE

z czynności Towarzystwa Tatrzańskiego za czas od 1 lipca 1916 r. do 31 maja 1918 r.

Nadzieje, wypowiedziane blizko przed dwoma laty — w ostatniem naszem sprawozdaniu z czynności w latach 1914 i 1915, — że rychło powrócą już normalne, pokojowe stosunki w naszym kraju, nie spełniły się — niestety — dotąd w całości. Mamy już wprawdzie pokój zawarty na wschodnich granicach monarchii i kraj nasz nie potrzebuje liczyć się z możliwą inwazyą wschodnich sąsiadów, ale daleko nam jeszcze — tak Galicyi jak nowemu Państwu Polskiemu do powrotu przedwojennych, normalnych warunków życia i tak wszechstronne a smutne skutki czteroletniej blizko wojny ciężą przygnębiająco i przygniatająco na całym ruchu społecznym i publicznym wszystkich ziem polskich, tamując możność odżycia we wszystkich instytucyach i zrzeszeniach krajowych. I Towarzystwo Tatrzańskie cierpi też bardzo dotkliwie wskutek tego światowego stanu wojennego i odczuwa boleśnie niepewność dalszego rozwoju narodowego, nie mogąc jeszcze, tak z braku stałych i większych środków materyalnych jak i dla braku dawnych pracowników, rozrzuconych po różnych a dalekich obszarach wojennych — podjąć swej dawnej rozleglejszej działalności, obejmującej wszystkie góry polskie i członków ze wszystkich, nawet najdalszych polskich ziem i kresów.

W tych też ciężkich warunkach, jedynem staraniem Wydziału mogło być — jak i w dwóch pierwszych łatach wojny: 1914 i 1915 — zabezpieczenie dalszego bytu Towarzystwa i chro-

nienie od szkód dobra i majątku Towarzystwa całego i jego Oddziałów i Sekcyi. Możemy też powtórzyć, cośmy już powiedzieli w r. 1916, że podstawy bytu T. T. pomimo wszystko, pozostały i teraz niezachwiane i o jego przyszłość — byleby tylko nareszcie wróciły w kraju normalne warunki życia i naszej działalności — możemy być zupełnie spokojni. Tę naszą niewzruszoną pewność w przyszłość T. T. opieramy nietylko na przeszło czterdziestoletniej naszej historyi i tradycyi, ale także na wypróbowanej łączności wielu naszych członków z Towarzystwem nawet w czasach wojny i na stałej życzliwości i chętnem poparciu niejednej autonomicznej lub państwowej władzy i instytucyi.

W pierwszej linii należy się i w tym roku nasza wdzięczność Wydziałowi krajowemu, który udzielił nam — jak zawsze — i za rok 1916 i 1917 zwykłą roczną subwencyę po 2000 K, a dalej Centrali do odbudowy kraju, która udzieliła nam w r. 1918 subwencyę w kwocie 3000 K, jako częściowe wynagrodzenie szkód poniesionych w czasie wojny w schroniskach tatrzańskich. Cyfra ta 3000 K pokrywa wprawdzie małą tylko cząstkę tych naszych szkód, które w samych Tatrach oceniać musimy na jakie 45.000 K, ale mamy nadzieję, że nie jest to jedyna i ostatnia subwencya dla T. T. ze strony władz państwowych i będziemy się starali przekonać je o potrzebie poparcia naszej działalności w wydatniejszym o wiele rozmiarze.

Schroniska tatrzańskie były wszystkie w r. 1916 otwarte i zagospodarowane w miesiącach letnich, natomiast w roku 1917 tylko trzy były czynne t. j. nad Morskiem Okiem, w Roztoce i na Hali Gąsienicowej, inne zaś nie mogły być wydzierżawione i były dostępne dla turystów tylko na noclegi, na ich własną niejako odpowiedzialność.

Z p. Karpowiczem, dzierżawcą schroniska nad Morskiem Okiem, wobec upłynięcia sześcioletniego okresu dzierżawnego z końcem listopada 1917 r., wyrównaliśmy ugodowo wszystkie wzajemne pretensye i przedłużając dzierżawę na razie jeszcze tylko na rok jeden 1918 za czynszem 2000 K, pozostawiliśmy kwestyę dalszej powojennej dzierżawy otwartą.

Biuro w Krakowie fungowało stale przez oba lata 1916 i 1917 codziennie, w Zakopanem zaś tylko przez miesiące letnie, prowadzone tam w obu latach 1916 i 1917 jak dawniej, poza miesiącami letnimi zaś zupełnie bezinteresownie przez obserwatora Sekcyi przyrodniczej p. Borysa Wigilewa.

Z pośród delegatów naszych, od których T. T. zawsze tyle gorliwego i chętnego poparcia doznaje, ustąpili, niestety, przez rezygnacyę ks. Gadowski i prof. Sęk w Tarnowie, dyrektor Englich w Poznaniu, pani Sypniewska w Skóraszewicach i inż. Rabek w Kaliszu, a nadto zmarli dr. Julian Kulski w Noworadomsku (w r. 1914) oraz X. Królikowski Edward, proboszcz w Czernichowie. Pozyskaliśmy natomiast kilku nowych delegatów, a mianowicie prof. gimn. Apolinarego Garlickiego w Przemyślu, prof. Wallasa w Wieliczce, dra Jana Sławskiego w Poznaniu, inżyn. Kazim. Nowakowskiego w Tarnowie, adw. dr. Zdzisława Huberta w Żabnie oraz komisarza Jana Wowkonowicza w Brzeżanach.

Pozyskaliśmy nadto w r. 1916 jako członka założyciela hr. Zygmunta Łosia oraz w r. 1917 jako członka dożywotniego p. Eugenię Nowakową w Działoszycach.

Oddziały Tow. Tatrz. — o ile się zdaje — niestety wszystkie prócz Czarnohorskiego przestały w ciągu wojny funkcyonować i pomimo starań Wydział nie mógł otrzymać od nich żadnego sprawozdania za lata 1914—1917. Nawet schronisko na Babiej Górze Oddziału Babiogórskiego musiał Wydział wziąć w swą opiekę, pragnąc utrzymać je w całości i zagospodarowaniu i zachować nienaruszone aż do chwili, kiedyby nowy zarząd Oddziału Babiogórskiego podjął napowrót tak bardzo tam potrzebną działalność Oddziału.

Z Sekcyj w Zakopanem jedynie przyrodnicza była stale czynną i jej niestrudzony członek p. Wigilew prowadził dalej przy chwilowej pomocy innych osób obserwacye meteorologiczne tak w Zakopanem jak i na Hali Gąsienicowej. Jako rezultat tych obserwacyi pomieszczamy w niniejszym zeszycie zestawienie obserwacyi z czasu od grudnia 1915 do grudnia 1917 r.

Pamiętnik niniejszy z konieczności — wobec tak nadzwyczajnie podniesionych cen druku i papieru — musi wyjść w jak najskromniejszym rozmiarze i o druku jakichkolwiek artykułów naukowej lub turystycznej treści, poza nekrologami zmarłych naszych najwybitniejszych członków na razie myśleć nawet nie można.

Majątek nieruchomy T. T. powiększony w r. 1915 przez nabycie 36/864 części współwłasności Hali Kasprowej, składa się z gruntów w Zakopanem (na Krupówkach) i nad Morskiem Okiem, z współwłasności gruntowej nad Stawami Gąsienicowymi i w Roztoce, na Wołoszynie i w dolinie Pięciu Stawów, z budynków

w Zakopanem, (dworzec i szkoła dla przemysłu drzewnego) nad Morskiem Okiem (nowe i stare schronisko) oraz w Roztoce, z innych mniejszych schronisk i altan (z których dwie w czasie wojny uległo zupełnemu zniszczeniu), z łodzi wraz z szopą nad Morskiem Okiem, z inwentarzów schronisk oraz biur w Krakowie i Zakopanem, z zapasów dawnych wydawnictw (Pamiętników, map, rycin i widokówek), oraz z funduszów, których wykaz podajemy poniżej.

Po sfinalizowaniu sprzedaży części naszego gruntu w Zakopanem pod budowę Muzeum Tatrzańskiego, dokonanej w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 12 kwietnia 1913 r. okazała się obecnie konieczna potrzeba dalszej jeszcze sprzedaży i odstąpienia w drodze służebności sąsiedniego z budynkiem Muzeum paska gruntowego i odpowiedni wniosek ułożony na podstawie propozycyi Towarzystwa Muzeum im dr. Chałubińskiego przedkładamy też do uchwały Walnemu Zgromadzeniu.

Na majątku Tow. Tatrz. ciąży pożyczka Kasy Oszczędności m. Krakowa w pierwotnej kwocie 30.000, z której czternaście rat amortyzacyjnych po 1012 K 50 hal oraz połowa raty piętnastej w kwocie 500 K, już dotychczas spłaconych zostało. Obecna reszta niespłaconego kapitału wynosi 24946 K 66 hal. Pożyczka ta umarzalną jest w 49 ratach półrocznych do r. 1934.

Z pożyczki drugiej, zaciągniętej przez Tow. Tatrz. w r. 1908 w kwocie 50.000 K w Kasie Oszczędności m. Krakowa a spłacanej przez osobną subwencyę Wysokiego Sejmu w ratach rocznych po 2.500 K wprost do Kasy Oszczędności bez pośrednictwa naszego biura, upłacona już została kwota kapitału 4097 K 95 h, cała zaś pożyczka spłaconą będzie do r. 1956. Reszta niespłaconego kapitału wynosi obecnie 45.902 K 5 hal.

Dochody Towarzystwa w funduszu bieżącym wynosiły w r. 1916 (wraz z pozostałością z r. 1915) 16.506 K 84 h., rozchody zaś 12.247 K 49 hal., w następnym zaś roku 1917 wynosiły dochody 17.364 K 52 hal., rozchody zaś 10.388 K 49 hal., tak że pozostałość kasowa na rok 1918 wynosi 6976 K 3 hal.

Dochody nasze, jak z cyfr powyższych i ze sprawozdania za lata 1914 i 1915 jest widocznem — spadają stale od początku wojny i ograniczają się obecnie do niewielu — nieporównanie słabszych aniżeli przed wojną źródeł t. j. do dochodów z dzierżawy schroniska przy Morskiem Oku i budynku używanego przez Szkołę zawodową dla przemysłu drzewnego w Zakopanem oraz

do rocznych wkładek członków, swą nizką kwotą 6 K (od r. 1882), stojących w rażącej dysproporcyi do dzisiejszych stosunków ogólnego podrożenia najzwyklejszych materyałów codziennego użycia. W interesie zatem dalszego bytu Tow. Tatrz. ta dysproporcya dalej nie powinna istnieć i Wydział przedkłada też Walnemu Zebraniu osobny wniosek podwyższenia rocznych wkładek członków zwyczajnych od r. 1919 począwszy z 6 K na 10 K (względnie 10 M w Królestwie Polskiem i W. Ks. Poznańskiem).

Fundusze Towarzystwa wykazują z dniem 15 maja 1918 r. stan następujący:

A) Fundusz żelazny, który wzrósł w r. 1916 i 1917 o jedną wkładkę członka założyciela (200 K) i jedną członka dożywotniego (100 K) składa się:

a) z książeczki Kasy Oszcz. m. Krakowa nr. 108.683 na	K	3.000
b) » » udziałowej Spółki handlowej w Zakopanem nr. 74 na	»	200
c) z książeczki wkładkowej Banku kraj. nr. 10.679 na .	»	900
d) » » » » » nr. 16.909 na .	»	2.360
	K	6.460

B) Fundusz zapasowy, który wzrósł w r. 1916 i 1917 z wpisowego nowych członków o kwotę 206 K wynosi obecnie złożony na książeczkach wkładkowych Banku krajowego nr. 8617 i 16.908 kwotę 3189 K 8 h.

C) Fundusz obligowy, przeznaczony na umorzenie obligów, wypuszczonych przez Tow. Tatrz. na budowę schroniska nad Morskiem Okiem na mocy Walnego Zgromadzenia z d. 14 czerwca 1903 r. wzrósł o procent z r. 1916 i 1917 w kwocie 60 K 1 h., zmniejszył się natomiast o 200 K, wypłaconych za 2 obligi radcy Pawła Horaina, w czerwcu 1917 r. i wynosi obecnie złożony na książeczkę wkładkową Banku krajowego Nr. 10.680 kwotę 968 K 96 hal.

Razem więc wynoszą fundusze stałe Tow. Tatrz. 10.618 K 4 h. oprócz 2000 K im. wart. III austr. pożyczki wojennej, obciążonych lombardem Banku krajowego ponad kwotę 500 K, spłaconą przez Tow. Tatrz. w gotówce w listopadzie 1915 r.

Nadto znajdują się w rękach Tow. Tatrz. następujące depozyty:

A) Fundusz budowy kaplicy nad Morskiem Okiem:

a) Książeczka Kasy M. Krakowa Nr. 140.766 na K 1265·45
b) Książ. udziałowa Sp. Handl. w Zakopanem Nr. 98 na K 200·—
Razem K 1465·45

B) Fundusz Wzajemnej pomocy przewodników tatrzańskich: Książeczka wkładkowa krakowskiej Powiat. Kasy Oszczędn. Nr. 40.652 na 1462 K 16 h.

i kaucya dzierżawna p. Karpowicza, dzierżawcy schroniska nad M. Okiem w książeczce wkładkowej Tow. Zaliczkowego w Zakopanem Nr. 4267 nn 2593 K 75 hal.

Wszystkie powyżej wymienione fundusze i depozyty wraz z kaucyą p. Karpowicza są w przechowaniu Krakowskiej Filii Banku Krajowego, w której mamy od początku r. 1908 stały rachunek bieżący i za pośrednictwem której przeprowadzamy nawet w czasie wojny prawie wszystkie nasze wypłaty. Ściąganie wkładek członków galicyjskich wszystkich (poza delegatami) odbywa się teraz przez Pocztową Kasę Oszczędności, z którą weszliśmy w związek z początkiem roku 1910.

Poza stratami finansowemi w ciągu wojny ma Tow. Tatrz. niestety jeszcze do zapisania ciężkie i bolesne straty z pośród swych członków. Straciliśmy przedewszystkiem patryarchę niejako Tow. Tatrz., pierwszego jego prezesa w latach 1874 do 1885, hr. Mieczysława Reya, który w sędziwym wieku 82 lat zmarł 1917 r. w swym majątku Mikulińcach na Podolu, nie opuściwszy go nawet podczas długiej a tak ciężkiej inwazyi rosyjskiej. Hr. Rey był jednym z założycieli Tow. Tatrz. i to tych, którzy własną miłość do Tatr umieli zaszczepiać w drugich i tak wytworzyć wśród początkowych trudnych warunków trwałe podwaliny do następnego bujnego rozwoju Tow. Tatrz. Drugim takim długoletnim filarem Tow. Tatrz. był Excell. hr. Antoni Wodzicki, prezes Tow. Tatrz. w latach 1902 do 1912, który swoją energią i osobistymi wpływami, jako członek Sejmu, wyjednał Tow. Tatrz. niejedno poparcie publiczne i umożliwił przedewszystkiem zbudowanie nowego schroniska nad Morskiem Okiem w r. 1908.

Tych swych tak bardzo zasłużonych prezesów zachowa Tow. Tatrz. zawsze w trwałej i wdzięcznej pamięci.

Z pośród członków honorowych straciło Tow. Tatrz. również cały poczet mężów bardzo zasłużonych wobec nauki i ojczyzny i będących chlubą całego narodu.

W listopadzie 1916 r. zmarł Henryk Sienkiewicz (członek hon.

od r. 1902), przedtem jeszcze prof. dr. Antoni Wierzejski w Krakowie i prof. dr. Łomnicki Maryan we Lwowie, (członkowie honor. od r. 1913) obaj znakomici zoologowie i przyjaciele Tow. Tatrz. od samych jego początków, później w r. 1917 zmarł prof. dr. Rehman Antoni we Lwowie, wybitny geograf ziem polskich, a wreszcie w jesieni 1917 r. daleko na obczyźnie jako jeniec wojenny dr. Hugo Zapałowicz, niestrudzony botanik i geolog i założyciel Babiogórskiego Oddziału Tow. Tatrz., który w dziejach tego Oddziału i naszego Towarzystwa zapisał się niezatartemi głoskami. Wszyscy ci mężowie zostaną trwale w naszej pamięci, a nazwiska ich będą zawsze chlubą naszej złotej księgi.

Towarzystwo Tatrzańskie straciło nadto wielu innych jeszcze członków zwyczajnych, których spis pomieszczamy w niniejszym Pamiętniku osobno i z głębokim żalem widzi coraz bardziej przerzedzające się w ciągu tej strasznej, już blizko czteroletniej wojny szeregi swoich starszych przyjaciół i członków. O zmarłych należy zawsze z czcią i żałobą pamiętać, ale nadzieje nasze: Towarzystwa i całego narodu pokładamy tak co do przyszłego kultu Tatr i gór polskich, jak i co do przyszłości naszej ojczyzny w młodych, nowych siłach, jeszcze nie wyczerpanych walką z wrogami, a zdrowych tradycyą przeszłości i silnych miłością kraju ojczystego.

Oby takich sił młodych i zdrowych Towarzystwo Tatrzańskie miało zawsze jak najwięcej w szeregach swych członków!

Wydział.

ZAMKNIĘCIE KASOWE

Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie za r. 1916.

Dochód.

		K	h
I.	Reszta kasowa z r. 1915	6525	96
II.	Wpisowe członków	30	—
III. *a.*	Wkładki członków wprost	1522	—
b.	» » przez delegatów . .	1015	70
c.	» członka założyciela	200	—
IV. *a.*	Dochód ze schroniska nad M. Okiem .	500	—
IV. *b.*	» z innych schronisk	174	40
V. *a.*	» z Dworca w Zakop.	700	—
V. *b.*	» z dobudowy Szkoły w Zakop. .	3000	—
VI. *a.*	Subwencya Wys. Sejmu	2000	—
VI. *b.*	» gminy Kraków	500	—
VII.	Różne dochody: za odznaki . . 20·—		
	» publikacye . 64·20		
	z Parku . . . 15·—		
	z wycieczek . 82·—		
	drobne . . . . 18·—	199	20
VIII. *a.*	Procent od fund. żelaznego i zapasowego [1])	—	—
b.	Procent od lokacyi gotówki	139	58
		16506	84

[1]) Obliczony razem za r. 1916 i 1917 w zamknięciu za rok 1917.

Rozchód.

		K	h
I.	Roboty w Tatrach:		
a.	Utrzymanie schronisk . . . . 394·28		
b.	Drogi, ścieżki, ławy . . . . . 408·80		
c.	Straż górska . . . . 160·—	963	08
II.	Utrzymanie biura w Zakopanem:		
a.	Płace funkc. i służby . . . . 413·—		
b.	Drobne biurowe . . . . . . 16·71	429	71
III.	Utrzymanie biura w Krakowie:		
a.	Czynsz za lokal . . . . . . 1200·—		
b.	Płace funkc. i służby . . . . 2220·—		
c.	Portorya od wydawnictw, opał, światło, i t. p. . . . . 25·12		
d.	Wydatki delegatów i t. p. . . 586·98	4032	10
IV.	Wydawnictwo pamiętnika za r. 1914/15 .	1682	02
V.	Cele naukowe, (subw. Sekcyi przyrodn).	500	—
VI.	Do rozp. Wydziału	300	—
VII.	Podatki i ekwiwalent	1575	85
VIII.	Asekuracya	1284	98
IX.	Utrzymanie Dworca i parku	95	—
X.	Wpisowe do fund. zapasowego . . .	30	—
XI.	Wkładka czł. zał. do fund. żelaznego .	200	—
XII.	Spłata obligów	100	—
XIII.	Rata amort poż. K. 30·000	1000	—
XIV.	Nieprzewidziane: Koszta wycieczek . .	54	75
	Reszta kasowa na rok 1917	4259	35
		16506	84

Sprawdzone przez Komisyę Kontrolującą dnia 5 kwietnia 1918 r.

Jan Armółowicz *Janusz Tobis.*

ZAMKNIĘCIE

Towarzystwa Tatrzańskiego

Dochód.

		K	h
I.	Reszta kasowa	4259	35
II.	Wpisowe członków	176	—
III. *a.*	Wkładki » wprost	2192	40
III. *b.*	» » przez delegatów .	2295	11
III. *c.*	» » członka dożywotn.	100	—
IV. *a.*	Dochód ze schron. nad M. Okiem . .	679	81
IV. *b.*	» z innych schron.	152	—
V. *a.*	» z Dworca w Zakopanem . .	579	—
V. *b.*	» z dobudowy szkoły	3000	—
VI. *a.*	Subwencya Wys. Sejmu	2000	—
VI. *b.*	» gminy Kraków	500	—
VII.	Różne drobne:		
	Za odznaki . . . . 44·—		
	» publikacye . . . . 220·—		
	z wycieczek . . . . 303·50	567	50
VIII. *a.*	Procent od lokacyi gotówki	135	08
VIII. *b.*	» » fund. żelaznego i zapasow. za r. 1916 i 1917	728	27
		17364	52

Sprawdzone przez Komisyę

Jan Armółowicz

KASOWE

w Krakowie za r. 1917.

Rozchód.

			K	h
I.	Roboty w Tatrach:			
a.	Utrzymywanie schronisk . .	1619·72		
b.	Drogi, ścieżki, ławy	628·10		
c.	Straż górska	160·—	2407	82
II.	Utrzymanie biura w Zakop.:			
a.	Płace funkc. i służby	524·60		
b.	Drobne biurowe	13·17	537	77
III.	Utrzymanie biura w Krakowie:			
a.	Czynsz za lokal	1200·—		
b.	Płace funkc. i służby	1870·—		
c.	Portorya od wydawn.	21·04		
d.	» biurowe, opał, światło, wydatki delegatów . .	519·05	3610	09
IV.	Cele naukowe		620	—
V.	Subwencya Sekcyi narciarskiej		50	—
VI.	Do rozp. Wydziału		400	—
VII.	Podatek i ekwiwalent		265	42
VIII.	Asekuracya		1284	98
IX.	Utrzymanie Dworca w Zakopanem . .		116	41
X.	Koszta wycieczek		295	—
XI.	Spłata obligów		25	—
XII.	Wpisowe do fund. zapasowego . . .		176	—
XIII.	Wkł. czł. dożyw. do fund. żelaznego .		100	—
XIV.	Rata pożyczk. Kasy Oszcz. m. Krakowa.		500	—
	Reszta kasowa		6976	03
			17364	52

Kontrolującą dnia 5 kwietnia 1918 r.

Janusz Tobis.

SKŁAD WYDZIAŁU TOW. TATRZAŃSKIEGO

na podstawie wyborów w dniu 22 czerwca 1918 r.

Prezes:

Dr Szajnocha Władysław, prof. i b. rektor Uniw. Jag., c. k. Radca dworu, człon. Akad. Um. (1918—1919).

I. Wiceprezes:

Dr Koy Michał, adwokat kraj., prezes Izby adw. (1918—20).

II. Wiceprezes:

Dr Kulczyński Władysław, c. k. radca Rządu, członek Akad. Um. (1918).

III. Wiceprezes:

Czerwiński Jan Wacław, c. k. Radca dworu przy Bud. dróg wod. w Krakowie (1918—19).

Członkowie:

Białkowski Mieczysław, st. komisarz Mag. m. Krakowa (1918--20).

Dr Diehl Józef, adwokat w Nowym Targu, (1918—20).

Dr Goetel Walery, docent Uniw. Jag. (1918—20).

Janikowski Teofil, st. rachmistrz Izby Obrach. Mag. m. Krakowa (1918—20).

Dr Kowalski Ludwik, asystent Uniw. Jagiell. (1918—20).

Król Ignacy, prof. gimn. (1918—19).

Dr Lardemer Adam, c. k. radca Prok. Skarbu (1918—19).

Dr Nowicki Jan, radca Magistratu w Krakowie (1918—19).

Dr Pawlica Władysław, asystent Uniw. Jagiell. (1918).

Dr Rouppert Kazimierz, docent Uniw. Jagiell. (1918—19).

Dr Smoleński Jerzy, docent Uniw. Jag. w Krakowie (1918—19).

Sosnowski Kazimierz, prof. Akad. Handl. (1918).

Dr Szafer Władysław, prof. Uniw. Jaglell. (1918).

Wigilew Borys w Zakopanem (1918).

Zaruski Maryusz, art. malarz w Zakopanem (1913—15).

Sekretarz:

Radca Dr. Lardemer.

Zastępca sekretarza:

Dr. Smoleński.

Skarbnik:

St. rachmistrz Janikowski.

Zastępca skarbnika:

Radca Dr. Nowicki.

Bibliotekarz:

Prof. Król.

Zastępca bibliotekarza:

Dr. Rouppert.

Reprezentanci Oddziałów i Sekcyi w Wydziale Tow. Tatrz. (na trzy lata 1918—20).

Oddział Babiogórski: —
» Beskid: —
» Czarnohorski: —
» Pieniński —
Sekcya Turystyczna: —
» Narciarska: —
» Przyrodnicza: —
Sekcya Ludoznawcza: —
» Ochrony Tatr: —

Komisya administr.-skarbowa:
Czerwiński, Dr. Diehl, Janikowski, Dr Koy (przewodniczący), Dr Kulczyński, Dr Lardemer, Dr Nowicki, Dr. Smoleński.

Komisya techniczna:
Białkowski, Czerwiński (przewod.), Dr Goetel, Dr Kowalski (zastępca przew.), Dr Kulczyński, Dr Pawlica, Wigilew, Zaruski.

Komisya dla robót w Tatrach i przewodnictwa:
Białkowski, Czerwiński, Goetel, Janikowski, Król, Dr Kulczyński (przewodn.), Dr Kowalski, Dr Nowicki, Dr Pawlica, Wigilew, Zaruski.

Komisya redakcyjna i naukowa:
Dr Goetel, Dr Kowalski, Król, Dr Kulczyński (przewodn.), Pawlica, Dr Rouppert, Dr Smoleński, Sosnowski, Dr Szafer, Wigilew.

Komisya statutowa:
Czerwiński, Dr Diehl, Dr Koy (przewodniczący), Król, Dr Kulczyński, Dr Lardemer, Dr Nowicki.

Komisya kartograficzna:
Czerwiński (przew.), Dr Goetel, Król, Dr Kulczyński, Dr Smoleński, Dr Szafer, Zaruski.

Komisya biblioteczna:
Król, Dr. Pawlica, Dr Rouppert, Dr Smoleński.

Komisya kontrolująca:
Armółowicz Jan, Dr Jakubowski Faustyn, Radca Wacław Anczyc.

Delegat Wydziału do Komisyi klimatycznej w Zakopanem: Zaruski.

Delegaci Tow. w Wydziale Szkoły zawod. przemysłu drzewnego w Zakopanem: Dr Szajnocha, Zaruski.

Delegat Tow. w Wydziale Kraj. Związku Turyst.: Dr Nowicki.

DELEGACI TOW. TATRZAŃSKIEGO:

W Galicyi:

Lwów: Gubrynowicz Kaz., właściciel księgarni.
» Dr Wiśniowski Tad., prof. Politechniki.
Nowy Sącz: Dr Borowczyk Feliks, adwokat krajowy.
Rzeszów: Dr Krogulski Roman, adw. kraj., Poseł do Rady P.
Tarnów: Inż. Nowakowski Kazim., inż. wodociągu miejskiego.
Zakopane: Dr Wilczyński Henryk, lekarz, w służbie wojsk.
Żabno: Dr Hubert Zdzisław, adwokat krajowy.
Przemyśl: Garlicki Apolinary, profesor gimn.
Wieliczka: Wallas Jan, prof. szk. real.
Brzeżany: Inż. Wowkonowicz Jan, kierownik c. k. Eks. C. O. G.

W W. Księstwie Poznańskiem:

Gniezno: Karpiński Antoni, na powiaty: Gnieźnieński i Witkowski.
Gołuchów: X. Mann Włodzimierz na powiaty: Jarociński i Pleszewski.
Oporów: X. Kinowski Antoni, na powiaty: Wschowski i Leszczyński.
Poznań: Dr Sławski Jan, adwokat syndyk. Banku, na powiat Bydgoski i Prusy Zach.
» Niemierkiewicz Maryan, właściciel księgarni, na powiat Rawicki.
Śliwniki: Niemojowski Wincenty, na pow.: Pleszewski i Jarociński.

Starogród: Chełkowska Felicya, na powiaty: Krotoszyński i Koźmiński.

Na Śląsku pruskim:

Rybnik: Dr Rożański Mar. Bogdan, adw. (ul. Tarnowicka 10).

W Królestwie Polskiem i Rosyi:

Szepetówka, gub. wołyńska: Płoński Stanisław.
Brzustowa, gub. Radomska: Krzyczkowski Eugeniusz.
Częstochowa: Lipska Marya, (księg.)
Dąbrowa Górnicza: Kwiecień Feliks.
Kowno: Zwolski Wacław.
Lublin: Steliński Ign. (Królewska 2).
» Uziębło Stefan, prof. gimn. (Powiatowa 10).
Łódź: Sułowski Tad. (Nawrot 13).
Piotrków: Kępiński Felicyan (Alej. Aleksandra 3).
Płock: Górnicki Józef.
Sosnowiec: Kłos Jakób.
Włocławek: Olszakowski Antoni (Orla 4).
Warszawa: Jaroszyński Jan, Aleja Jerozolimska 61, nr. teleforu 5588).
» Jenike Julian (ul. Żurawia 12, nr. tel. 2964).
» Makarczyk Stefan, ul. Hoża l. 49.
» Osiecki Stanisław, ulica Złota 58, nr. tel. 113-82.
» Rzewnicki Jan, ul. Tamka l. 44, nr. tel. 8048.
» Szczawiński Zygmunt, ul. Nowogrodzka 18 a m 5 a.
» Wernik Konrad, ul. Mazowiecka l. 2, nr. telefonu 193-50.

W Zakopanem istnieje sześć Sekcyi fachowych Tow. Tatrz.:

1. Sekcya Ludoznawcza od r. 1911

celem wszechstronnego badania ludu podhalskiego i karpackiego, wkładka: 1 K.

2. Sekcya Narciarska od r. 1907

celem budzenia i uprawiania sportu narciarskiego, zimowej turystyki górskiej i ułatwiania zwiedzania Tatr w zimie, wkładka: 3 K.

3. Sekcya Ochrony Tatr od r. 1912

celem pieczy nad zachowaniem krajobrazu tatrzańskiego, wkładka: 1 K.

4. Sekcya Przyrodnicza od r. 1911

celem wszechstronnego badania przyrody tatrzańskiej, wkładka: 3 K.

5. Sekcya Turystyczna od r. 1903

celem pielęgnowania sportu górskiego i pracy około rozwoju taternictwa polskiego, wkładka: 8 K.

6. Sekcya Przyjaciół Zakopanego od r. 1914.

Biura Towarzystwa Tatrzańskiego:

W Krakowie: ul. Andrzeja Potockiego l. 4, telefon nr. 1277;
W Zakopanem: Dworzec Tatrz. na Krupówkach, tel. nr. 39.

Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe.

Cel Towarzystwa: poszukiwanie zaginionych turystów i niesienie pierwszej pomocy w nieszczęśliwych wypadkach w Tatrach. Wkładka 2 K.

SPRAWOZDANIE

Komisyi dla robót w Tatrach i przewodnictwa za rok 1916.

Także i w roku bieżącym przypadło mi w udziale zastępować zasłużonego przełożonego Komisyi dla robót w Tatrach i przewodnictwa, Prof. Dr. Władysława Kulczyńskiego.

Trudności z jakiemi musi się walczyć przy wykonywaniu robót od początku wojny, wzrosły w roku 1916 jeszcze kilkakrotnie w porównaniu z tak zresztą ciężkim rokiem 1915. Niektóre materyały (jak n. p. pokost do znaczenia ścieżek) osiągnęły ceny niemal uniemożliwiające ich użycie, innych materyałów brakło zupełnie, robocizna stała się nadzwyczaj drogą i mało wydajną, koni z trudnością można było dostać. Okolicznościami temi tłómaczy się fakt, że z funduszu tej samej wysokości, co w roku ubiegłym (1000 Koron) udało się wykonać znacznie mniejszą ilość najniezbędniejszych robót.

W dalszym ciągu prac nad ubezpieczeniem schroniska im. W. Pola w Roztoce zaopatrzono drzwi frontowe i kuchenne przez dodanie nowych wrót z grubych desek, okutych blachą, z zamknięciem na sztaby żelazne i kłódki. Plac przed schroniskiem uporządkowano i usunięto drzewa, zwalone wśród ogrodzenia przez wiatry halne. Napraw w bardzo zniszczonem schronisku przy Pięciu Stawach Polskich nie dało się uskutecznić, wskutek niepogody i braku robotników, z tego samego powodu nie zaopatrzono tego schroniska w drzewo na zimę. W schronisku na Hali Gąsienicowej wykonano drobne naprawki (jak częściowe pokrycie gontami i t. p.) i zaopatrzono je w drzewo na zimę.

W altanach Tow. Tatrz. umocowano tablice z napisami informacyjnemi. Zrujnowana altana w Dolinie za Bramką, została przez olbrzymie śniegi kwietniowe załamaną i zupełnie zniszczoną.

Śniegi te wyrządziły również znaczne szkody w innych altanach i znaczeniach ścieżek. Wszystkie jednak uszkodzenia schronisk i urządzeń Tow. Tatrz. przez siły natury, były niczem wobec ciągle rosnącego wandalizmu ludzi, zwiedzających Tatry. Ofiarą ich zapędu niszczenia padało przedewszystkiem najczęściej zwiedzane schronisko na Hali Gąsienicowej, którego stan po wielokrotnych włamaniach, kradzieżach i bezmyślnem niszczeniu urządzeń można dziś nazwać wręcz rozpaczliwym. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy, którego w dzisiejszych warunkach nie można niestety naprawić, spada w zupełności na ludzi, zwiedzających dzisiaj Tatry, jak i w części na ludność miejscową.

W szlakach wysokogórskich rosną uszkodzenia również w sposób zastraszający. Znaki są poniszczone na większości ścieżek i nie można ich dla zbyt wielkich kosztów naprawić, to samo odnosi się do klamer i ubezpieczeń. W bieżącym roku umocniono i poprawiono kilka klamer i łańcuchów na Orlej Baszcie, w Zawracie i Świnicy.

Również częściowo tylko udało się naprawić zniszczenia w ławach. Naprawiono lub postawiono na nowo ławy przy Czarnym Stawie i na Suchej Wodzie, oraz postawiono nową wielką ławę na Białej Wodzie obok schroniska w Roztoce, w miejsce dawnej przegniłej.

Znaczenie dróg musiano ze względu na niesłychane ceny pokostu ograniczyć do minimum. Ponieważ z powodu wysokich cen pojazdów ruch turystyczny podczas wojny skierował się w znacznej mierze na dawny pieszy szlak przez Waksmundzką do Roztoki i Morskiego Oka, wyznaczono tę ścieżkę na nowo (znaki biało-czerwone). W związku z tem odnowiono też znaki z Waksmundzkiej na Gęsią Szyję (znaki czerwone), z Gęsiej Szyi na Rusinową Polanę (znaki niebieskie) i z Zazadni przez Rusinową i Czerwone Brzeżki do gościńca do Morskiego Oka (znaki niebieskie i czerwone).

Prace w reglach ograniczały się do umieszczenia w odpowiednich punktach szeregu drogowskazów, wykonanych w ubiegłym roku. Nadto naprawiono zniszczony mostek przy drodze do dol. Białego.

Wreszcie w wykonaniu praw własności, nabytych przez Tow. Tatrz. w Hali Kasprowej ścięto i ściągnięto limbę, wywróconą tam przez wiatr i wycięto z niej talerz pamiątkowy, złożony w dworcu T. T. w Zakopanem.

Strażnikiem górskim i głównym wykonawcą robót w Tatrach był, jak w latach ubiegłych, Szymon Tatar, przewodnik I. klasy; niektóre prace wykonali Bartłomiej i Stanisław Obrochtowie. Robotami nad ściągnięciem limby z dol. Kasprowej kierował dr. Ludwik Kowalski, który nie szczędził swej czynnej pomocy także i w innych pracach, podobnie, jak i p. Borys Wigilew w Zakopanem. Pozostałemi pracami kierował podpisany.

We wszystkich sprawach korzystałem z ofiarnej i wydatnej pomocy ze strony Zarządów: dóbr Zakopane (p. dyrektora Szymborskiego) i dóbr Szaflary (p. Jerzego Uznańskiego). Wymienionym Zarządom dóbr, oraz pp. dr. L. Kowalskiemu i B. Wigilewowi składa komisya dla robót w Tatrach serdeczne podziękowanie.

W sprawach przewodnictwa interweniowałem jedynie w kwestyi podwyższenia taks przewodnickich, które załatwiono w myśl żądań przewodników usprawiedliwionych ogólną drożyzną.

Dr. Walery Goetel.

Kraków, w grudniu 1915.

SPRAWOZDANIE

Komisyi dla robót w Tatrach i przewodnictwa za rok 1917.

Plany i przeprowadzanie robót tatrzańskich musiało z powodu przewlekania się wojny i połączonych z tem coraz to większych ogólnych niedomagań uledz zupełnej zmianie. Dla braku więc pokostu musiały odpaść całkowicie prace około znaczenia ścieżek, na skutek braku żelaza, blachy i innych materyałów w znacznej części prace około ubezpieczenia schronisk i szlaków turystycznych. Mimo — niepożądanego zresztą — odciążenia w ten sposób funduszów na roboty tatrzańskie i mimo znacznego ich podwyższenia w roku bieżącym (razem wydatkowano 2360 Kor. 17 hal., z tego koszta administracyi i dozoru prac przez podpisanego wyniosły 70 Kor. 60 hal., straż górska 160 Kor., resztę wyniosły same roboty) wykonano tylko małą część niezbędnych robót. Przyczyną tego niepomyślnego zjawiska był tak dalszy ogromny wzrost kosztów robocizny i koni, jak też wielkie szkody, wyrządzone w urządzeniach Towarzystwa na skutek barbarzyńskiego niszczenia ich przez ludzi i przez siły natury.

Nad Morskiem Okiem uległa zniszczeniu przez gnicie i mrozy drewniana rura wodociągowa, łącząca jezioro ze schroniskiem T. T. Naprawę tej rury rozpoczęto, z powodu jednak niezmiernych cen drzewa i dowozu przerwano i ograniczono się tylko do niezbędnych dla funkcyonowania wodociągu naprawek. W schronisku w Roztoce zmieniono skoble przy nowych okiennicach, wyrywane z oprawy przez włamywaczy, na sztaby, zabezpieczone przed wyjęciem. Nadto uprzątano dalej plac dookoła schroniska z pozostałości dawnej budowy, postawiono ławeczki i poprawiono ogrodzenie. Ze schroniska w Pięciu Stawach Polskich zniesiono resztę inwentarza (koce) w obawie przed kradzieżami i schronisko

to zostawiono w połowie otwartem, jeden pokój zamknięty okiennicami i zaopatrzony w łóżka z siennikami, pozostawiono do użytku turystów za odbiorem klucza w biurze T. T. w Zakopanem. W schronisku na Hali Gąsienicowej wykonano niezbędne naprawki, sprawiono nowy piecyk żelazny (kuchenkę) do pokojów zimowych oraz zaopatrzono schronisko w drzewo opałowe na sezon zimowy.

Bardzo dotkliwą stratę poniosło Towarzystwo Tatrzańskie na wiosnę bieżącego roku przez barbarzyńskie, zupełne zniszczenie altany nad Stawem Smreczyńskim w dol. Kościeliskiej. Altanę tę w ostatnich jeszcze latach gruntownie naprawioną i pokrytą świeżym dachem, po podcięciu słupów siekierą podpalono i zwalono do Stawu. Ponieważ deski z altany znalazł podpisany na szałasach poblizkiej Hali Smreczyńskiej, wniosło Tow. Tatrz. skargę karną przeciwko bacy i juhasom tej Hali, która jest w toku. Po przystąpieniu do naprawy altany okazało się, że można było ocalić tylko małą część zwalonego do Stawu materyału, tak, że ogólna szkoda, poniesiona przez Towarzystwo, wyniosła ponad 2000 Kor. Nowej budowy nie można było doprowadzić do końca z powodu wyczerpania funduszów; na razie postawiono rusztowanie ścian i dach. W innych altanach wykonano drobne naprawki konserwacyjne, altanę nad Zielonym Stawem Gąsienicowym umocniono klamrami żelaznemi.

Stan dróg wysokogórskich pogorszył się znowu znacznie. Ze względu na konieczności wojenne ograniczono się do niezbędnych napraw łańcuchów i klamer, uszkodzonych w grupie Zawratu i Świnicy.

Większą ilość robót musiano wykonać w bieżącym roku w reglach, ponieważ prawie wszystkie ścieżki reglowe zostały przez silne wiatry zawalone wielkimi złomami drzew. Złomy te usunięto; w miejscach, gdzie było to niemożliwem, przekrzesano, ażeby umożliwić przejście, oraz poprawiono zniszczenia w samych ścieżkach. Równocześnie postawiono szereg nowych ławeczek w dol. Białego, Strążyskiej i pod reglami w miejsce dawnych zniszczonych oraz poprawiono ławeczki uszkodzone. Wreszcie podparto podbudowanie drogi na początku doliny Białego i postawiono nowe ławy na potoku Strążyskim powyżej Kominów i przy ścieżce z dol. Strążyskiej na Przełęcz Grzybowca.

Strażnikiem górskim był w roku bieżącym Szymon Tatar, który jednak tylko w miesiącach wiosennych mógł oddawać się

swoim pracom. Ciężka choroba, która powracała parokrotnie w ciągu roku, zmogła jego organizm i sprowadziła w końcu śmierć. Towarzystwo Tatrzańskie, a w szczególności Sekcya dla robót w Tatrach zachowa z wielkiem uznaniem i stale pamięć Szymona Tatara, jako swego długoletniego strażnika górskiego, pilnego i wytrwałego pracownika w robotach tatrzańskich i jednego z ostatnich już, doskonałych przewodników starej daty, związanych z erą Chałubińskiego.

Większość prac w bieżącym roku wykonali Bartłomiej i Stanisław Obrochtowie, oraz Jan Zarycki. Wszystkiemi pracami kierował podpisany, korzystając z łaskawej pomocy Zarządów dóbr Zakopane i Szaflary.

Sprawy przewodnictwa nie wymagały wkroczenia z wyjątkiem jedynego faktu nieodpowiedniego i opornego zachowania się jednego z przewodników. Towarzystwo Tatrzańskie poczyniło w tej sprawie odpowiednie kroki w Starostwie Nowotarskiem, miejmy nadzieję, skuteczne.

Dr. Walery Goetel.

Kraków, w grudniu 1917.

Zmarli Członkowie Tow. Tatrz. do dn. 15 Maja 1918.

Byli prezesi Tow. Tatrz.:

Hr. Rey Mieczysław, właściciel dóbr Mikulińce.
J. Ekscell. hr. Wodzicki Antoni, właściciel dóbr Kraków.

Członkowie honorowi:

Dr. Łomnicki Maryan, Prof. Gimn., Lwów.
Dr. Rehman Antoni, Prof. Uniw., Lwów.
Sienkiewicz Henryk, Lozanna.
Dr. Wierzejski Antoni, Prof. Un. Jagiell., Kraków.
Dr. Zapałowicz Hugo, Major audytor, zmarł w niewoli, w Rosyi.

Członkowie zwyczajni:

Armatowicz Feliks, właściciel real., Kraków.
Bal Stanisław, dyrektor Tow. Wz. Ubezp. urzęd. pryw., Lwów.
Bojarski Witold, poległ na placu boju.
Borowicz Józef, adwokat, Nowy Targ.
Dr. Chełchowski Kazimierz, lekarz, Warszawa.
Chronowski Jaxa-Eustachy, właściciel Grand Hotelu, Kraków.
Czerny Antoni, właściciel real. Zakopane.
Dr. Fidler Henryk, st. ordynator szpitala, Radom.
Frankiewicz Karol, budowniczy, Poznań.
Grabowski Władysław, budowniczy, Kraków.
Gustawicz Bronisław, em. dyr. szk. real. Kraków.
Hopcas Józef, redaktor, Kraków.
Dr. Jakubowski Jan, adwokat, Kraków.
Keyha Henryk, zarządca składu spirytusu ks. Sanguszki, Tarnów.
Klemensiewicz Edmund, c. k. notaryusz, radca miejs., Kraków.
Koberwein Konstanty, c. k. radca sądu, Lwów.

J. Eksc. dr. Leo Juliusz, b. prezes Koła polskiego. Prezydent miasta. Kraków.

Łebiński Walery, redaktor, Poznań.

Małachowski Jan, artysta malarz, Zakopane.

Marxen Edward, słuchacz politechniki, poległ na placu boju.

Dr. Miczyński Jan, c. k. radca sekcyjny, Wiedeń.

Dr. Maciejewski Jakób, właściciel pensyonatu, Kissingen.

Ozaistowicz Roman, obywatel, Tarnów.

Przyłęcki Apolinary, c. k. Notaryusz, Wolica.

Dr. Pick Ludwik, lekarz, Dziedzice.

Pfitzner Stanisław, kupiec, Poznań.

Dr. Raciborski Maryan, profesor Uniw. Jagiell. Kraków.

Dr. Rosenblatt, profesor Uniw. Jagiell., adwokat, Kraków.

Rothert Władysław, profesor Uniw.

Rottersman Karol, c. k. inspektor skarbowy, Lwów.

Rozmuski Tadeusz, profesor szk. real., Jarosław.

Drowa Rouppertowa z Chełchowskich Teodora, żona lekarza, Warszawa.

Rzepecka Helena, kapitalistka, Poznań.

Dr. Smoluchowski Maryan, rektor Uniw. Jagiell., Kraków.

Ks. Sobierajski Jozafat, kanonik, Kraków.

Sokołowski Piotr, bankowiec, Poznań.

J. Ekscell. hr. Tarnowski Stanisław, b. profesor Uniw. Jagiell. Członek Izby Panów. Prezes Akademii, Kraków.

Uliński Zygmunt, kierownik składu futer, Tarnów.

Dr. Wąsikiewicz Henryk, adwokat krajowy, Liszki.

Dr. Zoll Fryderyk, c. k. radca dworu, profesor Uniw. Jagiell., Kraków.

Dr. Zakrzewski Wincenty, c. k. Radca Dworu, prof. Uniw. Jag. Kraków.

Żeleński Stanisław Gabryel, inżynier. Właściciel fabr. witraży, Kraków, poległ na placu boju.

Dr. Żmuda Antoni, asystent Uniw. Jagiell. Kraków.

Cześć ich pamięci!

✝

PROF. MARYAN ŁOMNICKI.

Któż z przyrodników galicyjskich nie znał osobiście tego zawsze ruchliwego i młodego, wiecznie czynnego, a dla wszystkich zawsze równie uczynnego profesora i kustosza w Muzeum imienia Dieduszyckich we Lwowie, który tam — wśród skarbów przyrodniczych — czuł się zawsze pełnym sił i życia, nawet wtedy, gdy studyum w polu żywej przyrody było dla niego już za mozolne i uciążliwe? Zoolog i geolog zarazem, zapalony miłośnik natury, niezrównany nauczyciel setek i setek młodzieży gimnazyalnej, niestrudzony i płodny zawsze badacz i pisarz był śp. Łomnicki najszlachetniejszym typem uczonego przyrodnika, który poza swą umiejętnością i krajem ojczystym świata prawie nie widział i widzieć nie pragnął. Jedną z pierwszych jego prac literacko-przyrodniczych był opis wycieczki na Łomnicę — pomieszczony w Tyg. Ilustr. z r. 1868, a błędnie przypisany dr. Janocie — którą jako dwudziestoletni młodzieniec odbył w r. 1865 razem z profesorem Nowickim, swym głównym wtedy kierownikiem naukowym. Rodem ze stepów tarnopolskich, (urodz. w r. 1845) pierwszy raz — zdaje się — stanął on wtedy na Łomnicy w obliczu potężnej przyrody i ukochał ją odtąd na zawsze całem gorącem sercem młodego entuzyasty.

W jedenaście lat potem jest już profesorem gimnazyalnym w Stanisławowie, członkiem zarządu tamtejszego Oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego (ukonstytuowanego w Stanisławowie w lipcu 1876), a w dwa lata później w III. tomie Pamiętnika Tow. Tatrz. za r. 1878 drukuje opis wycieczki w góry Sołotwińskie do Maniawy i Huty i na szczyty karpackie Sywuli, Wysokiej i Serednej. Opis ten pełen jest obserwacyi florystycznych, faunistycznych i geologicznych, a nawet wzmianek historycznych i literackich i przedstawia w całej pełni rzadką uniwersalność przyrodniczą śp. Łomnickiego, która nie powierzchowna lecz prawdziwie grun-

łowna, znamionowała później każdą z bardzo licznych — przeszło 100 — prac jego, publikowanych głównie w polskim języku.

Zawsze jednak Łomnicki przedewszystkiem był zoologiem, w drugiej linii dopiero geologiem, chociaż na obu polach dla polskiej nauki położył wielkie i prawdziwie trwałe zasługi. Faunę chrząszczów galicyjskich znał on tak, jak nikt inny w kraju, a budowę geologiczną niżu galicyjskiego między Wisłą a Sanem przedstawił w Atlasie geologicznym Galicyi wprost klasycznie, oprócz nadto niektórych południowych części Podola, których doskonałym opisem uzupełnił mapy geologiczne zdjęte przez przedwcześnie zmarłego kolegę prof. Bieniasza.

Tatr i Towarzystwa Tatrzańskiego był Łomnicki zawsze trwałym i wiernym miłośnikiem i przyjacielem a gorliwym członkiem naszego Czarnohorskiego Oddziału.

Towarzystwo Tatrzańskie odwdzięczyło mu się też, mianując go w r. 1913 — przy jubileuszu swego czterdziestoletniego istnienia — obok innych osób, członkiem honorowym równocześnie z dwoma jeszcze najwybitniejszymi przyrodnikami galicyjskimi: prof. Antonim Wierzejskim i dr. Hugonem Zapałowiczem.

Z tych trzech znakomitych i tak zasłużonych miłośników gór polskich — dzisiaj wszystkich już nieżyjących — Łomnicki zmarł pierwszy, nagle, 26. września 1915 r., w trzy miesiące po oswobodzeniu Lwowa z pod inwazyi wroga, przed którym strzegł do ostatnich niemal chwil życia powierzonych mu skarbów Muzeum im. Dzieduszyckich. Padł na posterunku, zostawiając pamięć wielkiej pracy, niespożytych zasług i niezmiernej miłości ojczyzny.

Władysław Szajnocha.

†

ANTONI REHMAN.

13 stycznia 1917 r. zmarł we Lwowie honorowy członek Tow. Tatrzańskiego ś. p. Antoni Rehman, botanik i geograf, profesor geografii uniwersytetu lwowskiego. Szeregiem prac naukowych zasłużył się nauce polskiej i zapewnił sobie rozgłos w dziejach naszej florystyki i geografii. Tutaj przypomnieć należy z wdzięcznością niemałe jego zasługi dla fizyografii Karpat polskich — a szczególnie Tatr. Już w pierwszych botanicznych rozprawach (O mchach i wątrobowcach Galicyi Zach. 1864, O roślinności Beskidów Zach. 1865 i t. d.) starał się dać geobotaniczną charakterystykę Zachodniego Beskidu wydzielając w nim poszczególne krainy, przyczem specyalnie uwzględnił zasiąg wysokościowy roślin w Tatrach, nowy tu zaprowadzając podział. Poza tem zbierał i publikował materyały do flory Karpat Wsch. (1873), badał roślinność Czarnej Hory, Marmaroszy i Alp Rodneńskich (1868). Jako geograf interesował się przedewszystkiem niżem polskim i zagadnieniom z tego obszaru poświęcił kilka rozpraw, opisując dolne dorzecze Sanu (1891), kotlinę Prypeci (1886), jezioro Świteż i Kołdyczowskie (1891). Następnie jednak zwrócił się do Karpat. Jego studyum nad krajobrazem morenowym i śladami zlodowacenia Tatr Wysokich ogłoszone w r. 1893 w rozprawach wiedeńskiego Tow. Geograficznego dostarczyło nowych materyałów do glacyologii tatrzańskiej i stanowiło ważny krok naprzód w drodze do wyświetlenia trudnego a doniosłego problemu zlodowacenia Tatr. Opisał w tej pracy szczegółowo zwały lodowcowe między Krywaniem a doliną Popradzką, odkrył nowe nieznane moreny w pn.-zach. części Tatr, brzegowi górskiemu w okolicach Zakopanego szczególną poświęcił uwagę, zapatrywania na zasiąg dawnych lodowców ciekawą ilustrując

kartą. Później, przy ściślejszem rozdzieleniu utworów glacyalnych od fluwioglacyalnych tatrzańskiego podnóża uległy poglądy jego na wielkość tego zasięgu modyfikacyi — ale sumienna obserwacya faktów oraz pełne zrozumienie i podkreślenie znaczenia, jakie dla krajobrazu tatrzańskiego miała jego lodowcowa przeszłość, zapewnił autorowi trwałe imię w dziejach glacyologii Tatr. — Karpatom poświęcił nadto Rehman pierwszy tom dzieła p. t. Ziemia dawnej Polski (wyd. Akad. Um. 1895), jedynego (do ostatnich prawie czasów) obszernego opisu fizyczno-geograficznego, obejmującego wszystkie dzielnice dawnej Rzeczpospolitej. Dziełem tem, oraz podobnie całokształtu ziem polskich dotyczącemi rozprawami o ukształtowaniu Polski i jej szacie roślinnej zamieszczonemi w Encyklopedyi Polskiej (wyd. Akad. Um. Tom I) przyczynił się Rehman walnie do rozpowszechnienia i pogłębienia znajomości kraju wśród szerszego ogółu. Nauka polska straciła w nim zasłużonego przedstawiciela — Towarzystwo Tatrzańskie honorowego członka, który w dziejach badania gór naszych trwałemi zapisał się zgłoskami.

Dr. Jerzy Smoleński.

†

Ś. P. ANTONI WIERZEJSKI,

(ur. 1843 w Skale, zmarł 9 sierpnia 1916), profesor zoologii na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, długoletni członek Tow. Tatrzańskiego, w ostatnich latach członek honorowy, był jednym z tych ludzi, którzy umiłowanie przyrody naszych gór udowodnili pracą nad jej poznaniem; następca ś. p. Maksymiliana Nowickiego na katedrze uniwersyteckiej, był też jego następcą w badaniu fauny tatrzańskiej, lecz dzieło jej poznania poprowadził dalej i na nowych je oparł podstawach.

Już w r. 1880 rozpoczął badanie fauny Tatr i wzywał do pracy nad jej poznaniem; z rwących potoków tatrzańskich wydobył materyał do pracy o gąsienicach much, opatrzonych przylgami, zapomocą których czepiają się kamieni na dnie strumyków. W 1881, 1882 i 1883 wydaje pierwsze polskie prace o faunie jezior tatrzańskich, a równocześnie zwraca uwagę w osobnej rozprawie na fakt, że w Tatrach w Stawku Dwoistym pod Świnicą znajduje się rzadkość zoologiczna, zabytek z epoki lodowej, skorupiak, który dziś żyje tylko na dalekiej północy: *Branchinecta paludosa.* Dba też o to, by zwrócić uwagę ogółu na piękność i ważność badań nad Tatrami; dlatego też ogłasza rezultaty swych badań nietylko w fachowych pismach lecz także i Pamiętniku Tow. Tatrzańskiego. Przez całe lata, rok rocznie poświęca przynajmniej po parę tygodni na badanie fauny umiłowanych przez się jezior. Znajduje cały szereg nowych, nieznanych gatunków zwierząt, które opisuje w pismach fachowych, zwracając uwagę na interesujące szczegóły fauny tatrzańskiej. Z Toporowego stawu opisuje gąbki słodkowodne; z innych jezior i stawków wrotki i skorupiaki.

A pod koniec życia, kiedy już sił mu nie starczy na własne

badania, zachęca uczniów do dalszej pracy w kierunku przez się umiłowanym i staje się ojcem duchownym najnowszych badań fauny jezior tatrzańskich.

Umiłował Tatry gorąco, miłością szczerą i wdzięczną, bo objawiającą się w pracy. Nauka polska straciła w nim chlubę, Tatry jednego z najgorętszych wielbicieli.

Dr. Michał Siedlecki.

†

HUGO ZAPAŁOWICZ

ur. 15/XI. 1852 r. w Lublanie, zm. 20/XI. 1917 r. w Perowsku.

Zdala na obczyźnie, kędy go powiódł wicher burzy wojennej, kończy swój bogaty, szlachetny żywot jeden z najbardziej zasłużonych członków honorowych naszego Towarzystwa. Związał się z niem węzłami bardzo ścisłymi; całe życie poświęcił badaniu Karpat pod względem geobotanicznym, a nadto ma w dziejach Towarzystwa Tatrzańskiego trwałe imię przez świetne postawienie i poprowadzenie Oddziału Babiogórskiego, uwieńczone wystawieniem polskiego schroniska na Babiej Górze.

Młody chłopiec, wychowanek gimnazyum na obczyźnie, przybywa pewnego lata jako szóstoklasista do Krakowa, skąd towarzyszy swym dwu przyjaciołom: St. Zaręcznemu (później znakomitemu geologowi) i W. Mierzwińskiemu, słuchaczom Un. Jag., w wycieczce na Babią Górę i w Tatry. Wrażenia z tej wycieczki zapadły głęboko w duszę młodemu chłopakowi i przez całe życie ciągnęły go do tej odosobnionej olbrzymiej góry w Beskidzie Zachodnim. W Tatrach wybrali się trzej młodzieńcy na Giewont z Szymonem Tatarem i tu zaskoczyła ich burza na szczycie; nastąpiły silne, szczęściem nie zabójcze, wyładowania elektryczne, które młodzi taternicy odczuli jednak jako bardzo silne uderzenia, skoro jednym z nich »prasło« o skały. Garść wspomnień o tych niezapomnianych chwilach wraz z opisem ciekawego zjawiska pozostawił Zapałowicz w naszym Pamiętniku (tom XXVI, 1905 r., str. 44—54). W tym artykule darzy on czytelnika szeregiem głębokich refleksyi na temat Tatr, Zakopanego i stosunku publiczności do naszych gór, których sam tak częstym był gościem; podaje też głębokie ujęcie swego do Tatr i Karpat stosunku, który go z niemi wiązał życie całe.

Po ukończeniu gimnazyum zwiedzał Zapałowicz Karawanki i Kamnickie Alpy; na uniwersytet zapisał się w Krakowie na prawo, gdzie wkrótce uzyskuje doktorat i pracuje jako auskultant sądowy, poczem oddaje się karyerze prawniczo-wojskowej. Koło 1880 r. i przez kilka lat następnych oddaje się poza zajęciami służbowemi studyom przyrodniczym na uniwersytecie wiedeńskim; co lato jednak dąży w Karpaty, zbierając materyały do swych studyów; w 1888 r. osiada jako kapitan-audytor w Insbrucku, skąd ma możność zwiedzać i poznać Alpy Tauryckie. Już w 1880 roku mógł Zapałowicz ogłosić drukiem pierwsze swe kapitalne dzieło nad szatą roślinną Babiej Góry (1, 1880). Całą górę zdeptał z barometrem w ręku od północy i południa, notując stanowiska roślin, i badając w ten sposób florę; zdjął, jak sam powiada, »niejako jej fotografię« (6, str. 201). Myśl stworzenia tego dzieła »nasunęła się nagle początkującemu dopiero podówczas botanikowi, gdy w dzień letni i pogodny spoglądał z Bielan ku Tatrom i Babiej Górze i ze zdziwieniem spostrzegł na ostatniej linię graniczną lasów tak wyraźnie, iż nawet obserwować można było jej lekkie undulacye (6, str. 201). Zapałowicz stwierdza szereg praw, rządzących górnym zasięgiem drzew, krzewów i ziół na północnych i południowych (tak różnych!) stokach Babiej Góry. Praca ta, jak i inne, ginie dla nauki światowej, gdyż autor nie ogłosił jej tłómaczenia w innym jakim, obcym języku. W roku następnym ogłasza Zapałowicz (2, 1881) spis roślin, które zebrał we wschodnich Karpatach; swe przygody, jakich zaznał w wędrówkach płajami po kopułach Czarnej Hory i skalistych szczytach Rodny, opisuje w szeregu barwnych obrazków na łamach naszego Pamiętnika (3, 1881). Osobno ogłosił swe studya geologiczne z tego terenu (4, 1886).

W Tatrach bada za przykładem Zapałowicza zasięgi pionowe niektórych roślin regli zakopiańskich, Kazimierz Łapczyński (warszawski »Pam. Fizyogr.« 1883). Tymczasem Zapałowicz wykończa w Insbruku w listopadzie 1888 roku swą drugą fundamentalną pracę nad szatą roślinną gór Pokucko-Marmaroskich (5, 1889), na podstawie mrówczej pracy w terenie, w ciągu lat 1880—1884 podczas miesięcy wakacyjnych prowadzonej. Znajdujemy we wstępie do tego dzieła itinerarium jego licznych wycieczek górskich, nadto bardzo ciekawy pogląd na krainy roślinne Karpat pokuckich wraz z szczegółowymi opisami zbiorowisk roślinnych.

Po wykończeniu tej prześlicznej pracy wyjechał Zapałowicz

na swą, jak się sam wyraża »podróż światokrężną« (6, str. 222 przypisek); podczas tej podróży bada formacye geologiczne, morfologię i zbiorowiska roślinne Argentyny i Patagonii (1888—1890).

Po powrocie wstępuje w związek małżeński z p. Józefą Maryańską; zda się zaświtała nadzieja trwałego szczęścia osobistego — ułudna niestety... Śmierć zabrała mu towarzyszkę życia. Pozostaje zrozpaczony mąż i tak wcześnie osierocony syn! Nie można się dziwić, iż umiłowanie gór naszych po osobistej katastrofie wzrosło u Zapałowicza niepomiernie.

Równocześnie z wschodnio-karpacką pracą Zapałowicza ukazało się podobne dzieło Bolesława Kotuli o Tatrach. Pojawienie się tego dzieła i porównanie go z dwiema własnemi pracami podyktowało Zapałowiczowi szereg niesłychanie dla nas cennych uwag o geografii roślin (6, 1891). Obok należytej oceny ogromu pracy Kotuli znajdujemy tam szereg porównań i wniosków z 3 prac Karpackich (Babia Góra, Tatry i Karpaty Pokucko-Marmaroskie), nadto na str. 275 (l. c.) Zapałowicz, po raz pierwszy po Wincentym Polu, dzieli szatę roślinną ziem dawnej Polski na krainy lub flory: 1) nadbałtycką, 2) równinową i 3) górską«. Jest to podział, który się zasadniczo przyjął w późniejszych geobotanicznych kartach Polski: M. Raciborskiego i Wł. Szafera.

W tymże czasie odpowiada Zapałowicz na zarzuty Wołoszczaka, przeciw jego ostatniej pracy podniesione (7, 1891), przyczem w tej niby »polemice« maluje się cała dobroć gołębiego serca i szlachetności ducha naszego uczonego. Po dwu latach ukazuje się z druku studyum geologiczne z Patagonii (8, 1893).

Rok 1896 zastaje Zapałowicza we Lwowie. Cieszy się, iż po jedenastoletniej przerwie mógł znów zwiedzić Pokucko-Marmaroskie góry; podaje z nich nowe zdobycze florystyczne (9, 10, 1896, 1897). Ogłasza też w osobnej książce wrażenia i opis swej »podróży naokoło ziemi« (11, 1899). Rok 1905 zastaje go w Krakowie. Wydaje wtedy tomik poezyi (»Z marzeń i zdarzeń«), opisuje wspominane już »Zdarzenie w Tatrach«, wreszcie spisuje swe zapatrywania na powstawanie gatunków, zużytkowując swą bogatą erudycyę i znajomość flory Karpat. W 1906 roku wychodzi I tom jego przeglądu krytycznego roślinności Galicyi (13, 1906—1911), który rozpoczął w Krakowie z jesienią 1903 roku, na podstawie bogatego zbioru zielników Akademii Umiejętności w Krakowie. Dzieła tego wyszły 3 tomy, poczem uległo ono przerwie.

Od 1905 do 1909 r. mieszka Zapałowicz stale w Zawoi

u stóp ukochanej Babiej Góry. W tym czasie staje się duszą Babiogórskiego Oddziału naszego Towarzystwa. Dopóty krząta się niezmordowanie, aż widzi wreszcie zrealizowanem swe pragnienie: wykończono budynek polskiego schroniska na Markowych Szczawinach pod szczytem Babiej i oddano je do użytku publiczności w sierpniu 1906 r. Swą działalnością, którą świadomie przeciwstawiał niemieckiemu zalewowi turystycznemu na Babiej Górze, uwiecznił Zapałowicz swe imię na kartach dziejów naszego Towarzystwa. W uznaniu zasług został w 1913 r. obrany członkiem honorowym.

Poza trudami związanymi z opracowywaniem zielników Akademii, Zapałowicz oddaje się w dalszym ciągu swym studyom geobotanicznym. Zapoznawszy się w 1909 r. we Lwowie z Raciborskim, rozszerza sferę swego działania twórczego i wkrótce ogłasza szereg nowych cennych spostrzeżeń (16—19, 1909—1913).

W tymże 1908 roku drukuje Zapałowicz osobno studyum p. t. »Z rozmyślań o Hamlecie«. Rzecz ciekawa, iż wybór tematu jest tu wspólny z drugim wielce dla naszych gór zasłużonym człowiekiem, mianowicie Drem Wł. Matlakowskim! Człowiek tak zasłużony dla poznania flory gór naszych zszedł się tu w powinowactwie duchowem z badaczem stylu górali podhalańskich; obie postacie promienne, wyższymi ideałami natchnione, obaj badacze gorąco góry nasze miłujący...

Ogólnie zaznaczony podział Polski na krainy geograficzno-roślinne, o którym już wspominałem (6, 1891), rozwinął Zapałowicz szerzej na innem miejscu (17, 1909), gdy omawia krytycznie dzieło Paxa o florze Karpat. Rozwinął on w tym artykule całe bogactwo swej wiedzy karpackiej, wykazał błędy, przeoczenia i niesumienności wrocławskiego profesora, wreszcie dał swój oryginalny pogląd na okręgi flory karpackiej, znacząc je na mapie.

Nowoczesne ujęcie wpływu pokrywy lodowej na rzeźbę gór i na szatę roślinną skusiło Zapałowicza do ponownego zbadania jego ulubionej części Karpat: gór Pokucko-Marmaroskich. Jego ostatnia serya wycieczek (1909—1913) przynosi obfity plon florystyczny z terenu tak dobrze mu znanego i dostarcza materyału do dwu ostatnich studów (18, 19, 1912, 1913), w których gromadzi mnóstwo materyału faktycznego z oryginalnych zdjęć na miejscu i porównywa ze stosunkami, jakie widział i zbadał w Patagonii.

Gdy wybuchła wojna, Zapałowicz, od dawna na emeryturze, reaktywował się, prosząc o oddział i czynną służbę w polu. Zna-

lazł ją w twierdzy przemyskiej, skąd go Moskale wywieźli wgłąb Rosyi. Przebywał w Kazalińsku i Perowsku. Pracował niestrudzenie, gromadząc obfite, bogate materyały botaniczne i geologiczne. Żałował w listach z niewoli, iż wydrukował już był dawniej swą »podróż światokrężną«, gdyż brakło w niej tej ostatniej, najbardziej interesującej części.

Nagle i niespodziewanie zaskoczył go zgon w pełni pracy, jesienią ubiegłego roku. Nasz niezmordowany badacz udał się tym razem w swą ostatnią podróż...

Kraków, 14 maja 1918.

Prace naukowe.

1. **Roślinność Babiej Góry.** (Spr. K. F. Ak. Um. w Krakowie 1880, t. XIV).

2. **Przyczynek do roślinności Czarnohory, Czywczyna i Alp Rodneńskich.** 1881.

3. **Z Czarnohory do Alp Rodneńskich.** (Pam. T. T. VI, 1881, str. 24—85).

4. **Eine geologische Skizze des östlichen Theiles der Pokutisch-Marmaroscher Grenz-Karpaten.** (Geolog. zakł. wiedeński, 1886, XXXV tom rocznika.

5. **Roślinna szata gór Pokucko-Marmaroskich.** (Spr. K. F. Ak. Um. w Krakowie, 1889, XXIV).

6. **Kilka słów o geografii roślinnej.** Kosmos 1891. XVI. 200—225, 253—280.

7. **Odpowiedź** Drowi E. Wołoszczakowi na jego »Uwagi nad roślinnością gór Pokucko-Marmaroskich«. Kosmos 1891. XVI. 226—243.

8. **Das Rio Negro Gebiet in Patagonien.** 1893. (Denkschr. d. math. natur. Classe der Akad. d. Wissen. in Wien).

9. 10) **Zapiski florystyczne ze wschodnich Karpat.** 1896, 1897. Spr. K. F. Ak. Um. w Kr.

11. **Jedna z podróży naokoło ziemi.** 1899.

12. **Gatunkowość w świecie roślin.** 1905.

13. **Conspectus florae Galiciae criticus.** I tom 1906, II 1908, III 1911.

14. **Niektóre nowe, krytyczne i rzadkie gatunki (odmiany) flory pokucko-marmaroskiej.** Spr. K. F. Ak. Um. w Krakowie, XXXIX, str. 32—38, 1906.

15. **Ze strefy roślinności karpackiej.** I—VI, 1907—1912. Spr. K. F. Ak. Um. w Krakowie. — VII 1912. »Kosmos« XXXVII, str. 495—524.

16. **Trisetum Tarnowskii i karpackie gatunki rodzaju Delphinium.** »Kosmos« XXXIV, str. 1173—1180. 1909.

17. **Prof. F. Paxa** »Grundzüge der Pflanzenverbreitung in den Karpathen«, ze stanowiska naszego przyrodoznawstwa (z mapą). »Kosmos« XXXIV, 1909. 69 stronic odbitki.

18. **Okres lodowy w Karpatach Pokucko-Marmaroskich.** »Kosmos« XXXVII, 1912, Lwów, str. 579—654.

19. **Dyluwialno-lodowy okres w Karpatach Pokucko-Marmaroskich i w Patagonii.** »Kosmos« XXXVIII, p. 643—740. 1913.

Dr. Kazimierz Rouppert.

†

PROF. DR. MARYAN RACIBORSKI

ur. w Brzostowej 16/IX 1863 r., zmarł w Zakopanem 24/III 1917.

Tatry mają to do siebie, że są magnesem dla dusz prawdziwie polskich. Przyciągają ku sobie wielkie Duchy naszego narodu z siłą nieodporną, są jakby potężną soczewką skupiającą promienie twórczości i pragnień pracowników dla chwały Polski. I gdy któryś z nich odchodzi, pozostaje zaklęta w turniach i dolinach tatrzańskich moc jego twórczości; wydaje się jednak, że nie całkiem od nas odszedł, bo przecież w Tatrach zaklęta cząstka jego ducha; w Tatrach gromadzi się zapas sił tajemnych, które kiedyś ożywią naród i poprowadzą do odrodzenia... I w tem tajemnica uroku, jaki mają Tatry dla dusz czystych, pięknych, uroku, którego odbicie daje twórczość czy literacka, czy naukowa dla naszego Narodu.

Do grona wybranych, którzy w Tatry na wieki wrośli, łącząc z niemi swą twórczość i szmat życia, do cieniów Chałubińskiego, Matlakowskiego, Witkiewicza przybywa imię człowieka, który spalił się doszczętnie na ołtarzu pracy naukowej, gorejąc namiętną miłością ojczyzny — Maryana Raciborskiego. Znakomity botanik, badacz flory Jawy i pierwszorzędny znawca flory Polski, we wszystkich okresach swego przebogatego, krótkiego niestety żywota, spędzał długie chwile w Tatrach, poświęcając się badaniu ich szaty roślinnej, dzisiejszej i dawnej.

Jeszcze jako młody asystent Wszechnicy Jagiellońskiej zbiera w Tatrach ciekawe okazy roślinności górskiej, przenosząc je do alpinaryum krakowskiego ogrodu botanicznego. Zbiera śluzowce tatrzańskie, odkrywając wśród nich nowe gatunki; najbardziej interesuje go jednak historya powstania górotworu tatrzańskiego i rozpoczyna trudne, mozolne poszukiwania śladów roślinnych

epok minionych w skałach tatrzańskich. W r. 1892 ogłasza Raciborski krótkie notatki o wynikach swych poszukiwań w »Zapiskach paleobotanicznych« (»Kosmos« lwowski). Odnalazł on wtedy paleoceńską florę w dolinie Turek zwanej, w Orawicy, na zachód od doliny Chochołowskiej. Składają się na nią resztki skrzypa w większej ilości *(Equisetum Uhligi)*, nadto 2 rośliny szpilkowe, jeden dąb oraz kilka nieoznaczalnych bliżej krzewów.

Pomnikową pracę ogłosił Raciborski o florze retyckiej, z warstw dotychczas w geologii niewyróżnianych, które nazwał tomanowskiemi. Praca ta ukazała się w 1891 roku w wydawnictwach krak. Akademii Umiej. p. t.: »Flora retycka w Tatrach«. Stanowisko jej odnalazł Raciborski pod Tomanową polską w kierunku Krakowa, koło Czerwonych Żlebków. Z pośród odnalezionych tam resztek roślinnych zasługują na wzmiankę: najpospolitszy skrzyp, *Equisetum Chałubińskii*, resztki innego skrzypa i szereg paproci oraz szpilkowych, razem 9 gatunków.

Rzecz ta jest do dziś dnia klasyczną pracą paleobotaniczną, zajmującą godne miejsce obok innych prac paleobotanicznych Raciborskiego: nad retem gór Śto-Krzyskich, glinkami krakowskiemi i wapieniem karniowickim.

W zapiskach 1892 r. znajdujemy pod l. 7 dalsze przyczynki do znajomości retu tatrzańskiego ze stanowiska, odkrytego w dolinie Białego. W nowszych czasach stanowiska flory Raciborskiego zostały na nowo zbadane przez dra Walerego Goetla.

W 1892 roku porzuca Raciborski Polskę, dążąc na Zachód dla uzupełnienia swego wykształcenia. Jako asystent Goebla w Monachium budzi sensacyę na tamtejszym bruku w serdaku zakopiańskim z nieodstępną ciupagą w ręku. Wkrótce porzuca Monachium, skąd niejedną wycieczkę w Alpy przedsiębrał, by udać się na Jawę.

Po szeregu lat bujnej działalności naukowej na Jawie, wraca w 1900 roku do kraju, by służyć bezpośrednio polskiej nauce na stanowisku profesora Akademii Dublańskiej. Natychmiast po powrocie do Europy udaje się w Tatry. Zaledwie przybył do Zakopanego, ogarnia go wir rozgorączkowanej i roznamiętnionej akcyi — o Morskie Oko. Całą siłę swego temperamentu oddaje Raciborski do usług sprawie ocalenia najcudniejszego zakątka Tatr przed rozwydrzonym apetytem prusko-węgierskiego magnata i jego hakatystycznych zbirów. Wraz z poetą Kasprowiczem przywodzi tłumom naszej publiczności nad Morskiem Okiem podczas

pamiętnej komisyi sądu międzynarodowego, z całym zapałem dając upust wezbranym przez tak długie lata uczuciom miłości do ziemi rodzinnej, która go z słonecznego świata Jawy z powrotem do ojczyzny przywiodła.

Odtąd co lato bawi w Tatrach. Ulubione miejsca jego wycieczek botanicznych to zbocza Koziego Wierchu nad Zmarzłym i przepaściste ściany Mięguszowieckiego.

W zbiorowem wydawnictwie p. t.: »Dunajcem z niziny nadwiślańskiej w Tatry« opracowuje Raciborski w 1911 roku dział botaniczny. Charakteryzuje tam pokrótce krainę Beskidową, Pieniny, Podhale, wreszcie szczegółowo omawia florę Tatr.

Gdy w 1913 r. został Raciborski profesorem w Krakowie, gromadzi znów rośliny tatrzańskie do sztucznych zbiorowisk flory polskiej w krakowskim ogrodzie botanicznym i bierze żywy udział w akcyi, zmierzającej do ochrony zabytków szaty roslinnej w Tatrach. Akcyi tej jest on inicyatorem na wielką skalę w Polsce, i znajduje po kilku latach agitacyi odczytowej posłuch, niestety wybuch wojny kładzie kres tym pięknym poczynaniom. Lata wojny niszczą też jego siły, zdawało się niespożyte, i z początkiem 1917 roku udaje się prof. Raciborski w swą ostatnią podróż do Tatr...

Jeszcze kilka tygodni boryka się organizm z niszczycielskiem działaniem choroby, przychodzi jednak nieubłagana śmierć, wstrzymując na zawsze bicie serca, które ukochało gorąco wszystko co polskie, tętniło zawsze dla spraw ogólnych, nigdy dla jednostki, i nadawało to cudne swoiste zabarwienie genialnym poczynaniom wielkiego umysłu uczonego pierwszorzędnej miary, jakiego po wieki będziemy czcić w osobie Raciborskiego.

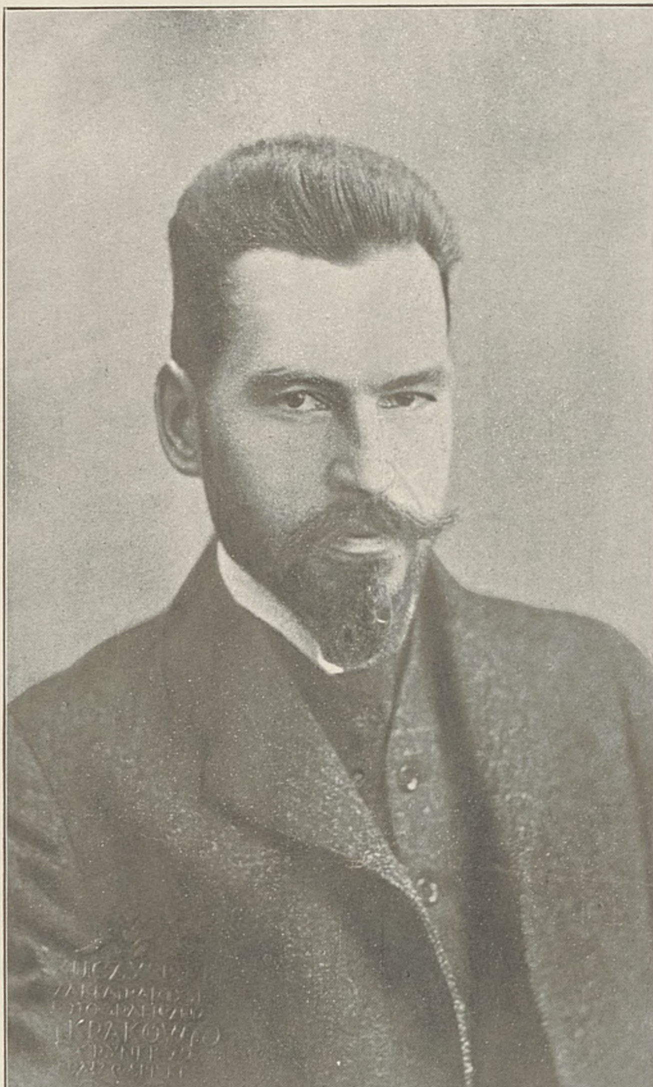
Ciało pogrzebano na cmentarzu w Zakopanem.

Dr. Kazimierz Rouppert.

†

MARYAN SMOLUCHOWSKI.

Urodzony 28 maja 1872 roku w Wiedniu, w mieście tem uczęszczał do szkół początkowych, tam ukończył gimnazyum Terezyańskie. Już wtedy, w latach dziecinnych i młodzieńczych, wchłaniał w siebie zamiłowanie do przyrody i do wędrówek po świecie, na licznych przechadzkach i wycieczkach po pięknej okolicy Wiednia. Zamiłowanie to potęgowało się jeszcze w czasie każdorocznych wakacyi, spędzanych dzięki troskliwej i mądrej opiece rodziców, w sposób zawsze interesujący i kształcący. Jako dziecko więc jeszcze w roku 1880 poznaje Smoluchowski morze (Bałtyk), w następnych latach Las Czeski, Alpy. Szereg wakacyi, spędzonych nad jeziorami alpejskiemi, przechodzi na wędrówkach z bratem Tadeuszem po Alpach i na wyprawach wioślarskich i pływackich na Wörtersee, Klopeiner See, Millstädter See. W roku 1885 przyjeżdża po raz pierwszy do Zakopanego, poznaje polską i węgierską stronę Tatr. Po wycieczkach w Isergebirge w Czechach (rok 1886) następuje okres wypraw alpejskich, które prowadzą młodego chłopca we wszystkie strony Alp, w najodleglejsze i najtrudniejsze ich strony. Najwyższe natężenie osiągają te wyprawy w czasie studyów uniwersyteckich, przedzielanych corocznym pobytem we Włoszech u krewnych pod Florencyą we Fiesole i nad morzem w Viareggio. Po promocyi doktorskiej »sub auspiciis imperatoris« na uniwersytecie wiedeńskim (1895), wyjeżdża na studya dalsze do Paryża, potem do Anglii. Tam pracę naukową w Londynie i Glasgowie przeplata pobytem nad morzem (Eastbourne) i wyprawami górskiemi w szkockie Highlands. Po Anglii następują studya w Berlinie, poczem (1898) habilitacya na docenta fizyki uniwersytetu wiedeńskiego. W czasie feryi uniwersyteckich odbywa z prof. St. Meyerem podróż do Holandyi, poznaje cały kraj i wybrzeże, zwie-



PROF. DR. MARYAN SMOLUCHOWSKI.

dza wystawę Rembrandta w Amsterdamie. W 1899 roku przenosi Smoluchowski swoją »veniam legendi« do kraju, na uniwersytet lwowski, a w rok później zostaje tamże profesorem nadzwyczajnym. Ze Lwowa odbywa pierwsze swe wycieczki po Karpatach Wschodnich. W 1900 roku poznaje Warszawę, zwiedza północne Włochy, całą Rivierę francuską i włoską, wystawę powszechną w Paryżu, poczem przebywa czas pewien na wyspie Oleron, potem w Pirenejach i północnej Hiszpanii. Po ponownym pobycie na wiosnę 1901 w Zakopanem, następuje ślub Smoluchowskiego z p. Zofią Baraniecką i większa podróż do Anglii i Szkocyi, gdzie w Glasgowie otrzymuje stopień doktora »honoris causa«. W całym tym okresie wycieczki alpejskie stanowią ciągle jego ulubioną rozrywkę, w lecie 1901 spędza wakacye w Dolomitach i nad jeziorami włoskiemi. W 1903 roku zostaje Smoluchowski profesorem zwyczajnym fizyki teoretycznej na uniwersytecie lwowskim. Na wiosnę następnego roku zwiedza Węgry, Kroacyę, wybrzeża Adryatyku, lato spędza w Kosowie, skąd robi wycieczki w grupę Czarnohory, w lecie 1904 widzimy Smoluchowskiego znowu w Alpach, a w 1905 w Dalmacyi i Bośni; w 1906 w Bretanii, na wyspach południowo-angielskich (Jersey, Wight), poczem następuje kilkomiesięczny pobyt w Cambridge i Londynie, a wśród tego pobyt na wsi w hrabstwie Sussex. W roku szk. 1906—1907 piastuje Smoluchowski godność dziekana wydziału filozoficznego uniwersytetu lwowskiego, równocześnie jest prezesem Towarzystwa przyrodników polskich im. Kopernika, otrzymuje nagrodę Haitingera w Akademii Wiedeńskiej i zostaje członkiem korespondentem Akademii Krakowskiej. Ferye Wielkanocne tego roku spędza na wycieczkach w okolice Wiednia, lato na podróży po Norwegii i nad Morzem Bałtyckiem. Na ten okres przypadają pierwsze jego wyprawy na nartach w Karpaty Wschodnie i dalekie wycieczki rowerowe po Galicyi wschodniej i Podolu, poczem w 1908 roku zwiedza Niemcy wschodnie i północne, odbywa podróż po Danii i wyspach Fryzyjskich, poznaje Poznańskie. Następny rok przynosi wyprawę alpejską, tym razem w Berner Oberland i zwiedzenie Szwajcaryi wschodniej, w roku 1910 i 1911 spędza wakacye w Zakopanem i odbywa stamtąd szereg dużych wycieczek w Tatry; ferye zimowe wyzyskuje na wycieczki narciarskie w Karpaty wschodnie. W 1912 wybiera się Smoluchowski znowu w podróż, jedzie przez Westfalię, Holandyę, Belgię (odbywa wycieczki w Ardenny) do Anglii, gdzie spędza czas na pracach i posiedzeniach

naukowych i na wycieczkach po wybrzeżu morskiem, w 1913 roku bierze udział w zjeździe naukowym w Getyndze. W lecie 1913 zostaje powołany do Krakowa na katedrę fizyki doświadczalnej po ś. p. Auguście Witkowskim. Urocze Krakowskie, Beskid Zachodni, Tatry stają się teraz nowym terenem wędrówek Smoluchowskiego, które odbywa ze zwykłem zamiłowaniem w lecie i w zimie, wykorzystując na to część każdych niemal feryi uniwersyteckich. W 1914 roku wyjeżdża na wiosnę w ostatnią już swoją większą podróż do północnych Włoch i przemierza je w całej szerokości. Wybuch wojny zastaje go w Zakopanem, gdzie spędzał wakacye z rodziną. Stąd wyjeżdża do Wiednia, gdzie pracuje, jak zawsze, intenzywnie naukowo, a w 1915 roku po raz ostatni zwiedza swe ulubione jeszcze z czasów pierwszej młodości góry: Rax i Schneeberg. Po powrocie Smoluchowskiego do Krakowa w lecie tegoż roku, rozpoczęły się starania przez uniwersytet wiedeński o pozyskanie rozgłośnej sławy uczonego na katedrę fizyki teoretycznej. Gdy starania te są jeszcze w toku, odbywa Smoluchowski powtórną podróż do Getyngi, zaproszony na wykłady, w roku 1916 zostaje dziekanem, na wiosnę 1917 członkiem czynnym Akademii Umiejętności w Krakowie, prezesem Komisyi Fizyograficznej tejże Akademii, członkiem korespondentem Towarzystwa Naukowego w Getyndze, a wreszcie rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Chcąc nabrać sił do czekającej go ciężkiej pracy w roku rektorskim, wyjeżdża na kilkotygodniowy odpoczynek w okolice Ojcowa, które zwiedza w licznych przechadzkach i w tym czasie zakaża się epidemią wojenną, której w pełni sił i życia po krótkiej i ciężkiej walce ulega w Krakowie dnia 5 września 1917 roku. Pochowany w Krakowie.

Ten suchy, kronikarski niemal opis pewnych wydarzeń w życiu Smoluchowskiego daje ogólny obraz realizacyi zewnętrznej dwu potężnych czynników i zamiłowań jego życia: nauki i przyrody.

W pamiętniku naszym zastanowić się wypadnie nad stosunkiem jego do przyrody, w szczególności do gór i to w ramach krótkich, dających najogólniejszy tylko obraz tej części życia genialnego uczonego i na najwyższą miarę nastrojonego, pełnego człowieka.

Obraz ten tak szkicowałem na innem miejscu [1]): W obco-

[1]) We wspomnieniu pośmiertnem: »Ze wspomnień osobistych

waniu z przyrodą »nie trzeba mu było wiele. Byle wyrwać się z więzów miejskiego życia na swobodę, na tchnienie świeżego powietrza, na zieleń łąk lub biel śnieżnych pól. Tam dusza jego odżywała, rozprostowywała się, w obcowaniu z przyrodą znajdowała ciszę i spokój. W małem stawidle na podmiejskich łąkach, nad którem w zaraniu wiosny rozwijały się pierwsze pąki wiklin, a w cichej toni zalęgały się pierwsze żyjące stworzenia, czy na samotnych wyprawach w wątłej łódeczce na falach modrego Adryatyku, na przechadzce na Sikornik i beztroskiej włóczędze po wzgórzach okolicy Krakowa, skąd wzrok zapuszczał się w dal aż po sine łańcuchy Karpat i zębatą piłę Tatr, czy na szczycie Matterhornu lub Jungfrau po ciężkim całodniowym znoju turystycznym, w parku Stryjskim we Lwowie na rozpamiętywaniu uroku grupy zasypanych śniegiem drzew, czy na wędrówkach po dalekich fiordach Norwegii, — wszędzie szukał, widział on i odczuwał jedno wiekuiste, jedyne Piękno przyrody, nieskażone tchnieniem ludzkiem i niem się rozkoszował. Było jego największem szczęściem rozłożyć się gdzieś w cichem, ustronnem miejscu i pić całą duszą czar wschodu lub zachodu słońca, gry fal morskich lub płynięcia obłoków po niebie, szumu lasów lub łoskotu piorunów i burzy, pachnącego tchnienia wiosny lub blasku iskier, lśniących na białych, śnieżnych polach w słoneczne zimowe dnie. W chwilach takich zdawało mu się, jak mawiał, że dusza jego wychodzi z powłoki cielesnej, roztapia się zupełnie w świecie i chwile te zupełnego zespolenia się jego wyobraźni z przyrodą, chłonięcia w siebie i oddechania jej przepotężnem tętnem były mu największem wytchnieniem, najwspanialszą nagrodą za wszystkie udręki, jakie go kiedykolwiek ze strony ludzi spotkać mogły. Tych też chwil szukał przedewszystkiem w swych wędrówkach po świecie. Przemierzając Hiszpanię, Włochy, Francyę, Anglię, Holandyę, Danię, Szwecyę, Norwegię, Niemcy, Austryę i całe ziemie polskie, szukał przedewszystkiem i znajdował miejsca, leżące na uboczu od zgiełkliwych szlaków wielkoturystycznego ruchu, a prawdziwie piękne i przywoził tak ze swych podróży wspomnienia, których bogactwo i różnorodność, a zupełna przytem odrębność i oryginalność wzbudzały zdumienie i zachwyt u szczęśliwych tych opowiadań słuchaczy.

Dwa były zjawiska przyrody, które ze szczególną siłą dzia-

---

o ś. p. Maryanie Smoluchowskim«, wygłoszonem na posiedzeniu Krakowskiego Towarzystwa przyrodników im Kopernika, w grudniu 1917.

łały na duszę Smoluchowskiego: góry i morze. W obu tych zjawiskach pociągała go przedewszystkiem ich moc, potęga, wielkość, przy pełnej pierwotności i niezepsuciu przez cywilizacyę. Korząc się przed pięknem morza i gór, zachwycając się niem i kochając je, występował Smoluchowski równocześnie do walki ze ślepemi siłami przyrody, które broniły mu do nich przystępu. W walce tej był dzięki uposażeniu swemu naturalnemu, a przedewszystkiem dzięki wytrwałej pracy nad sobą tak uzbrojony, że śmiało można go było żegnać na najbardziej niebezpieczne wyprawy, których też nie lękał się i które często podejmował. Każdy, kto widział go, z jaką swobodą, wytrwałością i lekkością unosił się na falach wody, jako pierwszorzędny pływak, lub kto szedł z nim na wycieczkę i widział, z jakim spokojem, równowagą, pewnością siebie i niezmąconą pogodą ducha pokonywał największe trudności wypraw górskich w lecie czy w zimie, ten mógł być spokojnym o to bezcenne życie ludzkie. Smoluchowski dążył do tego, żeby na ciężkiej przeprawie górskiej być tak swobodnym i bezpiecznym, jak w codziennem życiu, żeby możliwość wypadku nie była w górach większą, jak przy chodzeniu po ulicach miejskich czy wykonywaniu zwykłych zajęć, — i cel ten, jeden z najtrudniejszych, — osiągnął. Gdy trudności piętrzyły się zbytnio, gdy oczywistem stawało się, że mógłby swe życie narazić w sposób niewspółmierny do celu, umiał cofnąć się w porę. Nie zawstydził się więc, gdy jako słynny już alpinista, cofnął się ze ściany Langkofla w Dolomitach z powodu zagrodzenia drogi przez spadły blok, nie zawahał się wstrzymać swych zapalonych towarzyszy wypraw narciarskich, od szturmu w straszliwą śnieżną burzę na szczyt Howerli w Karpatach Wschodnich, widząc niebezpieczeństwo. Mistrzostwo jego w przeprowadzaniu wycieczek górskich nie miało granic. Genialny dar oryentacyi, któremu nie mogliśmy się nigdy dość nadziwić, a który nieomylnie wyprowadzał go z najbardziej zawikłanych sytuacyi, młodzieńcza sprężystość i świeżość ciała, ogromne doświadczenie we wszystkich rodzajach wycieczek letnich i zimowych nabrana na mnóstwie wypraw północnych, alpejskich, karpackich i tatrzańskich, głęboki, płomienny zapał do wędrówek górskich i rozwiązywania najtrudniejszych problemów turystycznych, niezrównana harmonia, spokój ducha i zupełne opanowanie siebie w każdej sytuacyi, umiejętność zespolenia sił dla osiągnięcia celu, szybkość decyzyi i nieustraszoność składały się u niego na niezwykłą, nieporównaną całość.

I jasną było rzeczą, w jakim kierunku musi iść jego stosunek do gór. Sam Smoluchowski powiada o stronie turystycznej tego stosunku, co następuje [1]): »Dla narciarza-sportowca będzie zagadką, dlaczego wybraliśmy się aż tak daleko na Węgry, poza Czarną Horę; wszak niewątpliwie znacznie bliżej Lwowa można znaleźć tereny równie dobre lub lepsze, gdzie naćwiczyć się można z większą wygodą w wywijaniu telemarków i w technice skoków. Zrozumie to jednak narciarz-turysta. Pociągała nas właśnie tajemniczość owych trudno dostępnych, nigdy jeszcze przez narciarzy nie zwiedzanych stron. Nęciły nas owe szczyty, należące do najwyższych wzniesień galicyjsko-węgierskich Karpat, którym nigdy, nawet w lecie, nie mieliśmy jeszcze sposobności zblizka się przypatrzyć. Cieszyliśmy się przewidywaną, jakkolwiek skromną domieszką romantycznej awanturniczości naszej ekspedycyi...« i dalej w zakończeniu artykułu: »Do stacyi dojechaliśmy kilka minut przed odejściem pociągu. Dopiero wyciągnąwszy się na ławkach wagonu, odczuliśmy owo znużenie, które jest równocześnie także i rozkoszą, jeżeli się z nim łączy świadomość czynu dokonanego, oraz wspomnienie pięknych chwil spędzonych wśród niezeszpeconej przez człowieka Przyrody«.

W tych zdaniach odbija się cały Smoluchowski, jako alpinista czy taternik. Góry ciągnęły go swą tajemniczością i niedostępnością. Stąd był on wrogiem wszelkich zbyt daleko idących ulepszeń cywilizacyjnych w górach. Ochrona Alp, a w szczególności ochrona Tatr miała w nim gorącego zwolennika. Usianie gór olbrzymimi hotelami, podrutowanie liniami kolejek zębatych, drabin i łańcuchów, budowanie szerokich i szpetnych dróg raziło go boleśnie, jako profanacya piękna i ciszy górskiej. Szukając w górach samotności, spokoju, zupełnej i niekrępowanej niczem swobody cenił w nich przedewszystkiem ich pierwotność i dzikość i tej dzikości był żarliwym obrońcą.

Ale strona turystyczna z całą jej doskonałością nie wyczerpywała jego stosunku do gór. Podobnie, jak we wszystkiem, tak i tu zainteresował go problem, odwieczne pytanie ducha ludzkiego: jak góry powstały. Zaciekawiwszy się tem zagadnieniem nie poprzestał na tem, ale sięgnął śmiałą myślą do samego rozwiązania i stąd powstały jego prace o fałdowaniach gór, jedyne prace fi-

---

[1]) W artykule Mihailecul (1926 m) i Farcaul (1961 m) w zimie. »Taternik« Rok VII. Nr. 6. Kraków 1913.

zyczne, jakie o najnowszych teoryach górotwórczych istnieją. Studya te niezmiernie lubił, nie wahał się nawet poświęcić wiele czasu w jednych wakacyach Zakopiańskich na przypatrzenie się szczegółowsze geologicznej budowie Tatr, jego najukochańszych gór. Na wycieczkach, których szereg odbyłem wtedy z profesorem Smoluchowskim, miałem sposobność podziwiać jego niesłychane uzdolnienie obserwacyjne. W krótkim czasie opanował tajniki nadzwyczaj złożonej budowy geologicznej Tatr i poruszał się wśród nich z zupełną swobodą. Jego niezwykłe poczucie rzeczywistości, to samo poczucie, które łączył przedziwnie z uzdolnieniem teoretycznem w nauce, które sprawiało, że był to przyrodnik w każdym calu, święciło tu swe tryumfy.

Sprawność fizyczną zawdzięczał Smoluchowski sportom. Obok turystyki, narciarstwa, pływania, w których osiągnął pierwszorzędne mistrzowstwo, uprawiał wioślarkę, jazdę konną, jazdę na rowerze, szermierkę, gimnastykę. Przedewszystkiem lubił sporty te, które łączą ze sobą pokonywanie przestrzeni i obcowanie z przyrodą, we wszystkich zaś uwydatniał zawsze strony głębsze, brzydząc się wszelką niezdrową konkurencyą i cyrkowiczostwem, rozwielmożniającem się często w sportach dzisiejszych. Ideałem jego był typ człowieka rozwiniętego wszechstronnie. Osiągnąwszy taki rozwój i w fizycznym zakresie, mógł na tem oprzeć odbywanie najtrudniejszych wypraw górskich do ostatka swego życia, do końca nie ustąpić pod tym względem najmłodszym.

I tak działo się, że czuł się w górach jak w swoim żywiole. Gdy po długiej, męczącej drodze w lecie, obładowany ciężkim workiem, liną i czekanem, w zimie sunący na nartach, osiągnął wreszcie szczyt górski i wzrok jego niekrępowany niczem uleciał w dal, — rozkoszując się zdobytem zwycięstwem, rozpamiętywał często swe dawne wyprawy i cieszył się, że jeszcze ich nie koniec. Na ostatniej swej wycieczce w Tatry, odbytej na nartach w kwietniu 1917 wśród olbrzymiego wiatru halnego na Czerwone Wierchy, zapowiadał z radością towarzyszowi, że gdy tylko wojna się skończy, na niejedną jeszcze pójdzie dalszą górską wyprawę i nie jedna go boska na szczytach czeka chwila...«

Typ turysty i taternika na tle naszkicowanego powyżej obrazu łatwo sobie odtworzyć. Smoluchowski, mimo że był reprezentantem nawskróś współczesnego »modernistycznego« pojmowania taternictwa, nie chodził w góry dla sportu, ale dla

całej rozległej skali wzruszeń, których najgłębszem źródłem była chęć obcowania z przyrodą górską. Stąd płynął fakt, że na pierwszem miejscu u niego nie stał czyn sportowy: zdobycie danej ściany lub turni, zrobienie pierwszego wyjścia na dany szczyt, a jeżeli tem nie gardził, owszem, uzbrajał się w doskonałą wprawę sportową i był sam jednym z najznakomitszych wspinaczy i turystów letnich i zimowych, jakich miała Sekcya Turystyczna w swem gronie, to używał tego tylko jako środka do celu. Wogóle w odniesieniu się do gór, jak i w całem życiu cechowała go ogromna głębia, harmonia i niezwykła wszechstronność. Dzięki tym właściwościom, dzięki fascynującej potędze ducha jego i stałemu działaniu żywym przykładem, nie zbaczaniu na włos od właściwej drogi, imię Smoluchowskiego stało się też hasłem całej grupy młodszego pokolenia taterników polskich. Gdy zechciał przyjąć ofiarowaną mu w roku 1911 godność prezesa Sekcyi Turystycznej, wyrazicielki całego »modernistycznego« prądu w taternictwie, miało to znaczenie głębsze: na czele Sekcyi stawał człowiek, który był najznakomitszym wyrazem faktu, że Sekcya obejmuje nie tylko sportowe, ale bardzo wszechstronnie pojęte współczesne taternictwo.

Było podziwienia godną rzeczą, jak człowiek nauki, tak niesłychanie wydatny w produkcyi naukowej i tak bardzo pochłonięty różnorodną pracą, jak Smoluchowski, miał czas i możność zajęcia się pracą w towarzystwach turystycznych. A jednak nie usunął się on od tego wszędzie, gdzie stykał się z górami. Już za młodu, jako członek Sekcyi Akademickiej »Alpenvereinu«, — w czasach, kiedy życie wiedeńskie nie było jeszcze zatrute zachłannością wszechniemiecką, Smoluchowski brał żywy udział w działalności tej Sekcyi i pracował wraz z bratem Tadeuszem w jej wydziale, zostawiając po sobie u kolegów Niemców żywą sympatyę i jak najlepsze wspomnienia. Po przyjeździe do kraju widzimy go w Karpackiem Towarzystwie Narciarzy, Towarzystwie Tatrzańskiem i jego Sekcyach, Akademickim Związku Sportowym, jako czynnego członka, pracownika w wydziałach, opiekuna i protektora. W towarzystwach tych, jak i na wszystkich niemal polach jego działania powierzano mu też, o ile tylko zechciał i mógł przyjąć, najwyższe stanowiska. Był więc w Sekcyi Turystycznej Tow. Tatrz. przewodniczącym, w Akademickim Związku Sportowym w Krakowie, kuratorem i członkiem ho-

norowym, całe zaś Towarzystwo Tatrzańskie łączyło z nim daleko sięgające nadzieje na przyszłość.

Czysto turystyczna działalność Smoluchowskiego była tak rozległą, że niesposób w tym szkicu jej wyczerpać [1]).

Pierwszą wycieczką górską zmarłego było wyjście na 2100 m wysoki Obir w Karyntyi w r. 1884 (miał wtedy więc lat 12). Cała młodość Smoluchowskiego przeszła wśród ciągłych wypraw alpejskich. Szkołą wprawy turystycznej były wspinaczki na Rax i Schneeberg, których wykonał wielką ilość i to w lecie i w zimie. Pierwsze dalsze wycieczki alpejskie poprowadziły go (z bratem Tadeuszem i przewodnikiem M. Nicolussi) w 1889 r. w grupę Brenty, następne (już bez przewodnika) w 1890 w grupę Riesenferner. Dalsze wycieczki Smoluchowskich skierowane były w różne strony Alp Wschodnich w lecie i w zimie, przyczem odbywają (stale już bez przewodnika) szereg pierwszorzędnych wypraw, wśród tem wiele pierwszych wyjść, szczególnie w Dolomitach Grödneńskich, ulubionym terenie ich działalności (że wspomnę pierwsze wyjście na Grosser Rotstein (w Riesenferner-gruppe), Schluderzahn (w Ortlerze), Cresta da Campill, Sett Sas, Rotspitzen, Pordoispitze, östl. Cirspitze, Gabełspitzen, 1 przejście przez Fünffingerspitze, Zehner, Grohmannscharte (z poł.), robione przez zmarłego w większej części z bratem, częściowo z innymi towarzyszami. W Alpach Zachodnich ciągnęły go szczególnie najwspanialsze grupy tych gór: Alpy Walijskie i Berner Oberland. W pierwszych zwiedził (1894 z H. Lorenzem i tow.) między innymi Matterhorn, Zinal Rothorn, Dent Blanche, Monte Rosa, w drugiej grupie (1909 z bratem i tow.) między innymi Finsteraarhorn, Jungfrau, Breithorn i t. d. Wogóle żadna prawie grupa alpejska, szczególnie Alp Wschodnich, nie była mu nieznaną. Obok wielkich, uznanych szczytów (jak Croda da Lago, Monte Cristallo, Sass Maor, Marmolata, Langkofel, Schlern, Ortler, Sonnblick, Grossglockner, Watzman i t. d.), zwiedzanych różnemi drogami w lecie i w zimie (w zimie w tych czasach, głównie lata 1891—93, oczywiście jeszcze bez nart, wśród bardzo ciężkich warunków) i tu wyszukiwał z zamiłowaniem i zwiedzał odległe

---

[1]) Na ocenę jej dokładniejszą będzie odpowiednie miejsce w osobnej publikacyi, jaką Sekcya Turystyczna T. T. zamierza poświęcić swemu zmarłemu b. prezesowi.

i zapadłe kąty, w których rozkoszować się mógł samotnością i ciszą górską. Bardzo też lubił wyprawy w cudowne okolice dolin Ennstal i Zillertal, gdzie wykonał szereg trudnych wycieczek i wspinaczek (Peternpfad, Oedstein, Kl. Buchstein, Gr. Greiner, Tribulaun i t. d.). Z nazwiskiem Maryana Smoluchowskiego łączą się też jedne z pierwszych wypraw narciarskich w Karpaty Wschodnie w związku z wówczas (1906) organizującem się Karpackiem Towarzystwem Narciarzy. Już w 1906 roku zwiedza nu nartach Paraszkę (w Skolskiem) i odtąd rok rocznie oglądają go Karpaty Wschodnie, wędrującego przez ich ośnieżone szczyty Z członkami K. T. N. odbywa szereg ciężkich, pierwszorzędnych wypraw narciarskich we wszystkie grupy Karpat Wschodnich [wśród innych wyjście na Sewulę (I. w. z.), Pietrosa, Howerlę, Doboszankę, Chomiak, Stoh, Piekun (I. w. z.), Poleński (I. w. z.), Michailecul (I. w. z.), Farchaul (I. w. z.)] i t. d.

Krótki okres czasu, przebytego w Krakowie nastręczył mu sposobność do poznania zimowego Karpat Zachodnich. Biorąc żywy udział w działalności Sekcyi Narciarskiej Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie, wykonuje z jej członkami wiele wycieczek w Beskid Zachodni, między innymi bierze udział w pierwszem zupełnem przejściu głównego grzbietu Beskidu od Babiej Góry przez grupę Pilska aż do Milówki. Wycieczki narciarskie w Karpaty były stale przedmiotem jego najwyższego zachwytu.

W Tatry przybył Smoluchowski po raz pierwszy jako trzynastoletni chłopiec (1885) i przeszedł już wtedy przez Zawrat i Polski Grzebień. Potem nastąpiła długa przerwa (w jej czasie tylko wypadkowo zawadzał o Zakopane), aż dopiero lata 1910 do 1916, w których spędził szereg letnich, a także i zimowych miesięcy w Tatrach, dały Smoluchowskiemu sposobność poznania gór, mających mu wkrótce wrosnąć jak najgłębiej w duszę. Tatry zwiedził on w tym czasie dokładnie, od krańca do krańca, (raz objechał je całe dookoła na rowerze), przewędrował wszystkie prawie większe doliny, wyszedł na szereg szczytów w różnych stronach Tatr, nie gardząc najłatwiejszymi, nie wstrzymując się przed najtrudniejszemi wspinaczkami. W Tatrach Wysokich pociągała go szczególnie partya Morskiego Oka z jej wspaniałem otoczeniem i dol. Koprowa. Tatry Zachodnie, a przedewszystkiem grupa Rohaczy nęciły go urokiem stron cichych, zapadłych, pierwotną, dziką szatę do dziś dnia zachowujących i rozkoszami doskonałych terenów narciarskich.

Charakterystyczną dla Smoluchowskiego była głęboka radość, jaką sprawiała mu każda udana, najłatwiejsza czy najtrudniejsza wycieczka tatrzańska. Twarz jego promieniała jednakowym entuzyazmem, głos brzmiał jednakowym zachwytem, czy gdy wracał z wyprawy na Szarpane Turnie lub na Mnicha, czy gdy opowiadał o wycieczce w pierwszym śniegu na grzbiet Czół Jaworzyńskich nad dol. Kasprową lub o przechadzce geologicznej przełęczami u stóp Gewontu. Jedynym probierzem udania tatrzańskiej, czy jakiejkolwiek innej wycieczki była dla niego jej wewnętrzna wartość, jej prawdziwe piękno, to, co dała ona entuzyazmowi dla przyrody górskiej, jaki płonął w duszy Smoluchowskiego do ostatnich czasów. Jeszcze na 3 tygodnie przed zgonem, ciesząc się pełnią sił i życia, pisał do mnie z radością, że niedługo już przyjedzie w Tatry, — Zielony Staw Kiezmarski szczególnie go nęcił.

Nagła śmierć przetrąciła wszystkie plany, nie zobaczył już Smoluchowski Zielonego Stawu, wybrał się w inną, daleką, ostatnią wędrówkę... Zeszedł z nim do grobu człowiek, którego stosunek do gór był dla licznych członków Towarzystwa Tatrzańskiego wzorem, imię wskaźnikiem najwznioślejszych haseł i ideałów, na jakie może się zdobyć współczesny człowiek.

Dr. Walery Goetel.

†

DR. ANTONI JÓZEF ŻMUDA.

Z grona członków naszego Towarzystwa ubył członek młody, z zawodu botanik, rokujący jak najpiękniejsze nadzieje na przyszłość.

Jego działalność jako florysty i badacza mchów została już szczegółowo omówiona i oceniona w przyrodniczych czasopismach polskich (»Kosmos« i Sprawozdania Kom. Fiz. Ak. Um. w Krakowie); na tem miejscu pragnę parę słów poświęcić stosunkowi Zmarłego do Tatr.

Jeszcze jako uczeń gimnazyalny poznał florę Beskidu Zachodniego, spędzając wakacye w Porębie; młody chłopiec nieraz utęsknionym wzrokiem ogarniał z Turbacza Tatry. Dostał się do nich w 1910 roku, gdy krakowskie Towarzystwo Rolnicze powierzyło mu dozór plantacyi w dolinie Kościeliskiej po prof. Krzemieniewskim. Przez 3 lata prowadził sumiennie dalej przez swego poprzednika świetnie postawione próby nad stworzeniem wzorowego pastwiska na halach tatrzańskich, nadto produkował w 3 szkółkach na większą skalę nasiona roślin dla tych pastwisk pożądanych. Sumienne sprawozdanie Żmudy z tej pracy znajdzie ciekawy czytelnik w naszym »Pamiętniku« za rok 1912 (str. 6—20) pod tytułem: »Łąki i hale w Tatrach i próby podniesienia ich uprawy«. Poza tą pracą, mającą niesłychaną wartość dla miejscowej ludności, oddawał się Żmuda w Tatrach swemu ulubionemu zajęciu — zbieraniu i oznaczaniu mchów. Jak wartościowy materyał tej grupy świata roślinnego kryją w sobie Tatry wiemy z klasycznych prac Chałubińskiego. Król tatrzański był niepospolitym znawcą mchów tatrzańskich; poza nim zbierał jeszcze dorywczo mchy w Tatrach Rehman. Żmuda okazał się godnym następcą Chałubińskiego w dziedzinie

badania mchów tatrzańskich: odnalazł wszystkie stanowiska rzadkich gatunków swego wielkiego poprzednika, wykrył dla nich szereg nowych stanowisk, a uczynił to w samą porę, gdyż równocześnie z nim zaczął opracowywać mchy tatrzańskie »z węgierskiej strony« botanik G y o r f f y; w tym ostatnim znalazł Ż m u d a w ostatnich miesiącach swego życia, rzucony losami wojny do Koloszwaru serdecznego przyjaciela.

Ż m u d a nie ograniczył się jednak do systematycznego tylko badania mchów tatrzańskich. Gatunki zebrane w większej ilości spopularyzował w wydawnictwie zielnikowem R a c i b o r s k i e g o »Bryotheca polonica«, wydając 50 różnych mchów w III części tego wydawnictwa (»Musci Tatrenses«) w 1912 roku. Młodego uczonego nęcił jednak tajemniczy świat mało poznanych grot i jaskiń tatrzańskich. W ciągu lat 1912 i 1913 dokonywa żmudnej pracy dokładnego pomierzenia szeregu grot wapiennych Tatr i przekonywuje się, że kryją one przebogatą florę mchów, a więc roślin tak mu dobrze znanych! Wynikiem plonu dwuletniego zbierania jest śliczna praca, wydrukowana w 1915 roku p. t.: »O roślinności jaskiń tatrzańskich«, wydana też po niemiecku w Biuletynie krak. Akad. Um. (Über die Vegetation de rTatraer Höhlen). W pracy tej zanalizował autor najdokładniej roślinność grot, poczynając od ich wylotu aż het w głąb, gdzie nie dochodzi prawie zupełnie dzienne światło. Posiłkując się fotometrem Wiesnera-Vouka dokonał on mnóstwa pomiarów nasilenia światła w miarę posuwania się w głąb groty, notując też je dla każdego gatunku roślin w każdej z grot zosobna. Wedle jego badań najwybredniejszemi wobec światła są rośliny kwiatowe; dalej w głąb grot posuwają się paprocie, poczem panują niepodzielnie w wielkiej ilości gatunków i okazów mchy; cokolwiek dalej sięgają jeszcze wątrobowce, poczem jedynym mieszkańcem wilgotnych ścian groty jest jednokomórkowy glon zielony *Pleurococcus vulgaris* oraz sinice. Gdy niemieccy badacze podali dla grot Austryi, Styryi i Krainy 198 gatunków roślinnych, Ż m u d a oznaczył ich w grotach tatrzańskich 208 gatunków, w tem 80 kwiatowych a 116 mchów. Okazało się, że w Tatrach dotychczas nie zebrano pod gołem niebem 18 gatunków mchów, które obecnie Ż m u d a w grotach odnalazł, nadto odkrył on 3 gatunki zupełnie nowe i 3 nowe odmiany istniejącyeh gatunków, wyłącznie grotom tatrzańskim właściwe. Dla porównania zbadał też Ż m u d a poza 14 grotami Tatr jaskinię Łokietka

w Ojcowie i dwie jaskinie Krasu. Praca Żmudy ma wybitne znaczenie ekologiczne, gdyż uwzględnia on bardzo skrupulatnie działanie światła, nadto wpływ ciepła, ruchy powietrza, podłoże i t. p. Tą pomnikową pracą związał Zmarły swe imię z Tatrami na zawsze. Tęsknił on do gór naszych, wyczekiwał z upragnieniem chwili, kiedy będzie mógł po wojnie wrócić w ukochaną krainę omszonych turni i bajeczny świat grot... Niestety daremnie: 15 grudnia 1916 roku ślepy przypadek kładzie kres młodemu życiu; z dala od Polski, w Siedmiogrodzie, ginie jeden z najwybitniejszych młodych pracowników na niwie poznania ziemi ojczystej.

A. J. Żmuda urodził się w Ludwinowie pod Krakowem 16 maja 1889 roku. Ogłosił szereg prac florystycznych, zbadawszy także dyluwium ludwinowskie nad Wilgą, zdobywając sobie świetne imię w piśmiennictwie światowem pracą nad tem dyluwium. Doktoryzował się 20 stycznia 1916 roku, już w czasie wojny Z jego zgonem poniosła nauka polska niepowetowaną stratę.

Dr. Kazimierz Rouppert.

†

JAN MAŁACHOWSKI.

Wśród wielkich szczerb, jakie czasy wojenne poczyniły w młodem pokoleniu miłośników Tatr i członków Towarzystwa Tatrzańskiego, strata Jana Małachowskiego jest szczególnie bolesną. Był to człowiek, którego krótkie życie (urodził się we wsi Sycze w Grodzieńskiem w 1886 roku) było ciągłą niemal walką z wewnętrznemi i zewnętrznemi przeszkodami. Od dziecka pragnął poświęcić się sztuce, lecz napotkał na opór wśród blizkich. Walczył z nim aż do 1905 roku, kiedy nareszcie zapisał się do Warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych, a potem do krakowskiej Akademii. Stąd wyjechał zimą do Zakopanego i olśniony zimowym czarem Tatr, pozostał im już na zawsze wiernym. Odtąd dzielił czas pomiędzy pracę zawodową (w Akademii krakowskiej zdobył 3 nagrody konkursowe) i wyprawy tatrzańskie, szczególnie zimowe. Na tych ostatnich zapoznał się z działalnością Oddziału Narciarskiego T. T. i stał się jego gorliwym członkiem (w ostatnich latach życia także pracownikiem w Wydziale). Z towarzyszami z oddziału odbył kilka pierwszych wyjść zimowych narciarskich i turystycznych, między innemi na Wielką Buczynową Turnię, Mylną Przełęcz, oba szczyty Kościelców. Głównym czynnikiem, który ciągnął go w Tatry, było zamiłowanie piękna gór. Dla niezamąconego nasycania się niem chodził częstokroć sam i samotne wycieczki pozostawiły mu najpiękniejsze wspomnienia, a były wśród nich i cięższe wyprawy: na nartach przez Czerwone Wierchy, na Świnicę i t. d. Silnie wkorzenione poczucie obowiązku kazało mu też wstąpić do Tatrzańskiego Pogotowia Ratunkowego; w wielu jego wyprawach brał czynny i ofiarny udział.

W 1911 roku ciężko zachorował i wyjechawszy dla ratowania

zdrowia na południe, spędził 7 miesięcy na Korsyce. W 1912 r. wraca zdrowy i z dużym dorobkiem artystycznym do Zakopanego i oddaje się z całem zamiłowaniem pracy w Oddziale Narciarskim T. T. (w zimie 1912—13 prowadzi 6 kursów narciarskich Oddziału). Zdobywszy wielką biegłość w jeździe na nartach, używa jej tak dla pokonania trudów wypraw zimowych (między innemi bierze udział w przejściu Koziego Wierchu — 1 w. z. na Kozie Czuby), jak w zawodach narciarskich (szereg nagród w biegach).

W tym też czasie otwiera się przed malarskiem jego okiem możliwość innego, prócz malarstwa pejzażowego, sposobu utrwalenia piękna gór: fotografii. Z właściwą sobie zdolnością wydoskonala się wkrótce w metodach fotografii zwykłej i barwnej. Zdjęcia jego tatrzańskie budzą w Warszawie, gdzie spędza 2 pierwsze lata wojny, ogólny zachwyt. Poczucie piękna, zmysł artystyczny i nadzwyczajna biegłość techniczna znajdują pole do pełnego rozwoju po powrocie do Zakopanego, gdzie przyjeżdża na ostatnie lata życia. Pracy nad fotografią górską oddaje się tu z niesłychanych zapałem, mrówczą pracowitością i poświęceniem. Nawet rozwijająca się ponownie gruźlica nie powstrzymuje go w wysiłkach, w ciągłem doskonaleniu rezultatów, które, — świetne dla wszystkich, — jemu ciągle wydają się niedostatecznymi. W dziesiątkach wypraw w Tatry, letnich i zimowych, w ciągu niespełna dwóch lat pracy zbiera około 1000 klisz czarnych i trójbarnych, wśród nich wiele prawdziwych arcydzieł. W drodze nieustannego, zawziętego doskonalenia się, wpada, jako zupełny samouk na ulepszenia trójbarwnej fotografii, rokujące najlepsze nadzieje na przyszłość. Pracownia przy ulicy Kościeliskiej, w której każdy odwiedzający podziwiać mógł nadzwyczajny ład, czystość i porządek, staje się kuźnią śmiałych planów, mających wszelkie warunki urzeczywistnienia i oddania także i naukowej fotografii tatrzańskiej wielkich usług. Już zdjęcia, zgromadzone przez Małachowskiego w tym krótkim czasie są nieocenioną kopalnią dla pracownika nad krajobrazem, światem zwierząt i roślin Tatr.

Do końca swego życia chodził w góry, które ukochał całą siłą swej wrażliwej, młodej i zapalonej duszy. Do końca życia, w ostatnich miesiącach już trawiony ciężką gorączką i nękany cierpieniami, pracował nad umiłowaną fotografią. Gdy temu człowiekowi, całą siłą woli służącemu swej idei, brakło już zupełnie sił fizycznych do pracy, wszystkim znajomym jasnem było, że śmierć

blisko. Uległ jej w Zakopanem 1 października 1917 roku, osierocając żonę, wierną współpracowniczkę wszystkich robót i wysiłków jego i córeczkę. Na wieczny odpoczynek na cmentarzu pod ukochanemi Tatrami ponieśli go towarzysze jego wypraw górskich i przyjaciele jego życia i pięknych planów, które legły w zaraniu urzeczywistnienia, pokryte sklepieniem grobu.

Dr. Walery Goetel.

WYNIKI SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH
dokonanych przez stacyę meteorologiczną Sekcyi Przyrodniczej Tow. Tatrz. w Zakopanem w latach 1916 i 1917.

Zamieszczona w sprawozdaniu niniejszem tabela ułożona jest na wzór tablic, drukowanych w t. XXXV i XXXVI »Pamiętnika Tow. Tatrz.«. Zawiera ona średnie miesięczne i roczne dla godzin 7-ej rano, 2-ej popołudniu, 9-ej wieczór oraz średniej dziennej: temperatury, ciśnienia, wilgotności względnej powietrza i zachmurzenia nieba. Średnia siła wiatru podana jest dla 3-ch pomiarów dziennie. W ostatnich rubrykach umieszczone są miesięczne i roczne sumy opadów atmosferycznych w mm. wody, liczba dni z opadami od 0.3 mm., ilości godzin słonecznych oraz miesięczne maxima temperatury insolacyjnej. Przy temperaturze umieściliśmy średnie i absolutne maxima i minima, przy ciśnieniu — tylko absolutne.

Przeglądając średnie temperatury powietrza, należy zwrócić uwagę na niezwykle łagodną zimę r. 1916. Styczeń z średnią temperaturą —1.8° i grudzień z średnią +0,6° należą bezwarunkowo do wyjątkowo ciepłych, jak na Zakopane, średnie bowiem wieloletnie wynoszą dla stycznia —5.4°, dla grudnia —3.08°. Średnia roczna w r. 1916 również znacznie przewyższała średnią wieloletnią (6.0° zamiast 4.8°). Rok 1917, w przeciwieństwie do poprzedniego, odznacza się ostrą zimą i chłodną wiosną, natomiast lato i jesień były znacznie cieplejsze od zwykłych. Luty r. 1917 z średnią —7.2° i sierpień z temperaturą 15.3° znacznie różnią się od przeciętnych (—4.0° i 14.1°). Zarówno w r. 1916, jak 1917 luty był najzimniejszym miesiącem w całym roku. Dni z średnią temperaturą poniżej 0° było w roku 1916 tylko 70, w r. 1917 — 114. W r. 1916 najniższa obserwowana temperatura

wynosiła —19.4°, najwyższa 29.5°, skala wahań 48.9°; w r. 1917: najniższa = —24.6°, najwyższa = 30.6°, skala wahań 55.2°. Maximum 30.6° (2. VIII — 1917) należy do rzadkich w Zakopanem. W ciepłym naogół r. 1916 ostatni przymrozek zdarzył się jeszcze w czerwcu: —0.5° dnia 12. VI.

Przechodząc do ciśnienia powietrza, zaznaczymy, że wysoki stan barometru panował w r. 1917 od maja po wrzesień włącznie. W związku z tem należy postawić ciepłe pogodne niezwykle suche lato tego roku. Opady w r. 1916 były o jakie 100 mm. mniejsze, niż zwykle: 1065,3 mm. przy średniej wieloletniej 1160 mm, rok zaś 1917 z sumą roczną opadów = 770.5 mm. należy do wyjątkowo suchych. Uderzająco mały opad notowano np. w czerwcu: 44.3 mm.; w poprzedzającem pięcioleciu przeciętna wysokość opadów w czerwcu = 134.6 mm. Ziemia była pokryta śniegiem 103 dni w r. 1916, 141 dni w r. 1917.

Średnia siła wiatru nie przenosiła 3.8 (skala 0—12) w godzinach popołudniowych w czerwcu r. 1916 i 1917. Co do kierunku, rozkład wiatrów przedstawia się jak następuje (w procentach).

	N	NE	E	SE	S	SW	W	NW	
1916	19.6	3.6	2.9	3.6	30.8	11.5	21.6	6.4	100%
1917	22.7	6.1	3.1	3.3	30.1	10.9	18.7	5.1	100%

Suma roczna godzin słonecznych, wynosząca w roku 1916 1393.9, w r. 1917 przedstawia się pokaźną liczbą 1590.4. Najpogodniejszymi miesiącami w okresie sprawozdawczym były: maj, czerwiec i wrzesień r. 1917. Ilość godzin słonecznych w czerwcu (273.5) i wrześniu (201.6) stanowi z górą 60% możliwych. W r. 1916 wypadało przeciętnie na dzień 3.81, w r. 1917 zaś 4.36 godz. słonecznych. Temperatura insolacyjna dochodziła 52.2° w r. 1916, 53.0° w r. 1917.

B. Wigilew.

Zakopane, kwiecień 1918.

Rok i miesiąc	Temperatura powietrza C°								Ciśnienie powietrza red. do 0° w m. m.						Wilgotność względna powietrza w procentach				Zachmurzenie Skala 0—10				Siła wiatru Skala 0—12			Ilość opadów w m. m.	Ilość dni z opadami	Ilość godzin słonecznych	Maks. temperat. insolacyjna C°
	g. 7 r.	g. 2 pp.	g. 9 w.	Średnia dzienna	Średnie max.	Średnie min.	Absolutne max.	Absolutne min.	g. 7 r.	g. 2 pp.	g. 9 w.	Średnia dzienna	Absolutne max.	Absolutne min.	g. 7 r.	g. 2 pp.	g. 9 w.	Średnia dzienna	g. 7 r.	g. 2 pp.	g. 9 w.	Średnia dzienna	g. 7 r.	g. 2 pp.	g. 9 w.				
1915																													
Grudzień	— 1.2	2.6	0.3	0.5	5.0	— 4.3	16.3	—23.5	685.9	686.0	686.2	686.0	697.5	677.8	81.8	70.5	79.1	77.1	8.0	7.7	7.0	7.6	2.7	2.6	2.3	50.0	19	40.7	29.4
1916																													
Styczeń	— 3.1	1.3	— 2.6	— 1.8	2.8	— 6.4	11.3	—16.8	91.0	90.7	91.2	91.0	702.1	74.0	81.1	72.6	81.3	78.3	7.1	6.5	7.2	7.0	2.9	2.8	2.3	99.1	18	79.5	32.3
Luty	— 5.9	2.2	— 3.5	— 2.7	3.4	— 7.8	9.0	—19.4	86.8	86.6	86.4	86.6	701.7	74.6	81.9	60.0	77.8	73.3	5.5	5.8	5.6	5.6	1.9	2.4	2.1	47.2	11	116.7	37.0
Marzec	1.7	8.1	2.6	3.7	9.3	— 0.8	16.1	— 9.5	83.2	83.3	83.8	83.4	98.9	71.2	80.1	52.7	77.1	70.0	7.8	7.4	6.2	7.1	1.9	2.9	1.8	23.3	10	108.0	43.1
Kwiecień	2.2	8 5	3.2	4.3	10.0	— 0.4	17.2	— 5.4	86.6	86.5	86.7	86.6	97.3	76.5	84.3	61.9	83.8	76.7	6.7	7.3	5.7	6.6	1.5	2.9	1.8	187.6	14	121.5	43.1
Maj	8.9	14.0	8.0	9.7	15.5	3.5	23.6	— 2.0	89.6	89.6	90.0	89.7	96.8	83.6	71.9	52.2	77.1	67.1	5.3	6.8	5.1	5.8	1.7	3.4	1.9	60.9	15	178.5	51.0
Czerwiec	11.8	16.1	10.6	12.3	17.9	6.0	25.6	— 0.5	88.9	88.9	88.9	88.9	95.6	81.5	70.6	53 9	79.1	67.9	6.0	7.3	6.0	6.5	2.4	3.8	2.0	79.9	16	145.7	51.0
Lipiec	13.2	17.2	12.6	13.9	18.9	8.6	29.5	4.5	89.7	89.8	90.1	89.8	93.6	83.3	80.9	63.6	84.9	76.4	7.1	7.3	6.3	6.9	1.3	2.7	1.1	166.0	18	105.8	52.2
Sierpień	12.2	17.5	12.0	13.4	18.8	7.9	26.0	2.0	89.1	89.0	89.1	89.1	97.6	80.8	78.9	56.6	78.9	71.5	5.4	5.7	5.2	5.5	1.8	3.8	2.1	129.7	17	182.7	49.0
Wrzesień	7.4	13.5	7.6	9.1	15.0	4.1	21.5	— 3.5	90.2	90.2	90.4	90.3	97.4	77.6	84.2	56.9	85 2	75.4	5.9	6.3	5.1	5.8	1.7	3.0	2.0	95.8	14	150.1	49.2
Październik	3.2	8.5	4.7	5.3	9.8	1.5	21.8	— 0.1	90.8	90.9	91.5	91.1	96.9	83.7	86.6	69.9	83.1	79.9	7.0	7.5	7.0	7.1	1.5	2.6	2.0	65.5	16	85.3	44.0
Listopad	2.1	6.7	2.4	3.4	8.1	— 0.5	17.3	—15.8	89.4	89.0	89.4	89.3	700.1	68.0	83.3	66.5	82.2	77.3	6.9	7.2	6.7	6.9	2.3	2.5	2.6	61.1	13	64 8	41.0
Grudzień	— 0.5	2.7	0.0	0.6	4.5	— 3.5	10.8	—15.0	81.1	84.4	83.8	84.1	96.0	72.4	81.7	68.0	78.0	75.9	7.0	6.7	6.6	6.8	2.4	2.8	2.6	49.2	10	54.7	30.0
Średnia roczna: Rok meteor.	4.5	9.7	4.8	6.0	11.2	1.0	29.5	—23.5	88.4	88.4	88.6	88.5	702.7	68.0	80.5	61.4	80.8	74.3	6.6	6.9	6.1	6.6	1.9	2.9	2.0	1066.1	181	1379.9	52.2
Średnia roczna: Rok kalend.	4.5	9.7	4.8	6.0	11.2	1.1	29.5	—19.4	88.3	88.2	88.4	88.9	702.1	68.0	80.5	61.3	80.7	74.2	6.5	6.8	6.1	6.5	1.9	3.0	2.0	1065.3	172	1393.9	52.2
1917																													
Styczeń	— 7.7	— 2.6	— 7.0	— 6.1	— 0.6	—10.7	7.8	—22.0	84.4	83.8	84.2	84.1	98.6	71.6	78.1	64.1	74.4	72.2	7.5	6.7	6.4	6.9	2.1	2.5	2.4	47.0	15	60.3	30.7
Luty	— 9.5	— 2.5	— 8.3	— 7.2	— 1.6	—12.7	4.8	- 24.6	89.5	89.5	89.7	89.5	700.1	81.4	76.3	60.9	75.2	70.8	6.7	6.5	5.6	6.3	2.2	2.6	2.1	34.7	11	82.1	32.0
Marzec	— 5.0	0.5	— 3.3	— 2 8	2.1	— 7.0	9.3	—19.5	84.1	83.9	84.0	84.0	701.0	62.0	80.3	65.9	80.1	75.4	8.1	7.4	7.3	7.6	2.2	2.9	2.6	44.5	16	67.0	38.0
Kwiecień	1.4	5.9	2.2	2.9	7.5	— 1.6	17.0	— 9.0	85.3	85.5	85.6	85.5	95.3	71.1	78.6	57.8	74 4	70.2	7.1	7.5	6.5	7.0	2.2	3.3	1.9	109.1	16	104 0	38.5
Maj	9.2	15.5	8.2	10.2	16.8	2.9	24.5	— 6.0	93.0	92.9	92.7	92.9	97.6	85.1	66.8	41.9	72.6	61.5	4.2	5.0	3.6	4.3	1.6	3.4	1.8	56.9	7	238.5	49.0
Czerwiec	14.7	19.9	12.4	14.9	21.1	6.8	26.0	2.3	94.6	94.2	94.2	94.3	98.2	88.0	62.3	45.6	72.9	60.3	3.3	5.6	3 8	4.2	2.4	3.8	1.9	44.3	8	273.5	51.3
Lipiec	14.4	18.0	13.0	14.6	19.4	9.0	29.5	4.6	91.3	91.8	91.4	91.3	95.5	83.4	73.2	56.4	75.2	68.3	6.4	6.9	5.5	6.3	2.3	3.4	2.2	102.3	16	166.3	52.5
Sierpień	14.6	20.2	13.3	15.3	22.0	9.2	30.6	3.1	90.2	90.2	90.4	90.3	95.0	84.6	76.1	53.9	78.1	69.3	4.1	6.5	4.6	5.0	1 8	3.3	2.1	82.2	11	202.1	53.0
Wrzesień	8.6	17.5	9.4	11.2	18.9	5.2	28.5	— 1.1	93.9	94.0	94.1	94.0	98.0	85.6	81.6	48.9	79.5	70.0	3.8	5.0	3.3	4.1	1.4	3.7	2.3	57.5	8	201.6	50.0
Październik	4.6	11.2	5.9	6.9	13.0	2.0	20.5	— 3.5	89.1	88.7	89.1	89.0	98.7	74.5	81.7	61.6	83.1	75.7	5.8	6.9	6.6	6.4	2.1	3.3	2.3	84.1	11	111.0	43.5
Listopad	1.2	3.8	1.1	1.8	5.1	— 1.3	11 5	—10.4	90.1	90.3	90.3	90.2	99.0	75.2	86.4	77.4	85.4	83.1	8.5	8.1	7.4	8.0	2.3	2.9	2.2	52.7	16	38.3	35.0
Grudzień	— 6.7	— 2.7	— 6.7	— 5.7	— 1.4	—10.4	10.4	—18.1	89.9	89.7	89.7	89.3	700.4	78.4	82.1	72.2	81.6	78.7	6.6	7.1	7.2	7.0	2.1	1.9	1.8	55.2	16	45.7	31.0
Średnia roczna: Rok meteor.	3.8	9.1	4.0	5.2	10.7	— 0 1	30.6	—24.6	89.1	89.1	89.1	89.1	701.0	62.0	77.0	58.8	77.4	71.1	6.0	6.6	5.8	6.1	2.1	3.1	2.2	764.5	145	1599.4	53.0
Średnia roczna: Rok kalend.	3.3	8.7	3.4	4.7	10.2	— 0.7	30.6	—24.6	89.6	89.5	89.6	89.6	701.0	62.0	77.0	59.1	77.7	71.3	6.0	6.6	5.7	6.1	2.1	3.0	2.1	770.5	151	1590.4	53.0


SANATORYUM
DLA·CHORYCH·PIERSIOWYCH
W·ZAKOPANEM
·POD·KIERUNKIEM·DRA·K·DŁUSKIEGO·